Piątek, 9 sierpnia 1935 - Nr. 183 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Otrzeźwienie opozycji

(t.) Prasa partyjna wszelkich odcieni dmie nadal w trąby i puzony opozycyjne, nawołując swych zresztą nielicznych już dzisiaj zwolenników do nieustępliwego bojkotu wyborów. Zaczyna się jednak coraz wyraźniej denerwować. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie trzeba podzielić na dwie części.

A więc przedewszystkiem doprowadza poprostu do pasji wszystkich partyjników spokojna i konsekwentna postawa tych czynników społecznych w Państwie, które reprezentują dążenie do utrzymania ładu i porządku wewnętrznego, niezbędnego do przeprowadzenia najważniejszych zadań państwowych. Społeczeństwo w znacznej większości niewiele sobie robi z całego tego harmideru bojkotowego, lecz korzysta w całej pełni z uprawnień nowej ordynacji wyborczej i bierze czynny udział w pracy, zmierzającej do wyłonienia nowego, od zmory partyjnictwa uwolnionego przedstawicielstwa narodowego. Doprowadza to poprostu do szewckiej pasji zawodowych ujadaczy opozycyjnych.

Bo, jakże to? Zamiast wdawać się w dyskusję z ich uroszczeniami, pretensjami, urąganiami, wymyślaniami i antypaństwowemi poprostu argumentami „za bojkotem“ wyborów, ludzie, reprezentujący inny kąt patrzenia na interesy Państwa, robią spokojnie swoje.

A więc biorą udział we wszystkich czynnościach wyborczych. Przeprowadzili ze znakomitym wynikiem akcję zbierania po pięćset podpisów wyborców, uprawnionych do głosowania do Sejmu, na deklaracjach, wysuwających na okręgowe zebrania wyborcze, które ustalą nazwiska kandydatów na posłów, dodatkowych delegatów, reprezentujących najszersze rzesze obywatelskie. Na całem Pomorzu wysunięto 134 takich dodatkowych delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych. Pod każdem z tych 134 nazwisk figuruje po 500 podpisów wyborców, którzy ani myślą zrezygnować ze swoich uprawnień obywatelskich. W sumie daje to 67.000 wyborców! A to jest zaledwie drobna część tych światłych obywateli Państwa, którzy rozumieją doniosłość wypełniania swoich elementarnych uprawnień i obowiązków obywatelskich,

Drugim powodem zdenerwowania przywódców zjednoczonej, w walce o osobiste wpływy i interesy, czy też interesy poszczególnych grup i warstw społecznych, opozycji i jej prasy jest to, że w dołach partyjnych, wśród obałamuconych szeregów zaczyna się przykre otrzeźwienie. Szeregowiec partyjny zaczyna rozumieć, że został przez swych „wodzów“, przez swoje „sztaby“, poprostu haniebnie oszukany. Wmawiano w niego, że w Państwie Polskiem został pozbawiony podstawowych praw obywatelskich. Tymczasem widzi, że tak nie jest. Kładziono mu w uszy, że niewarto brać udziału w wyborach, bo nie będzie można przeprowadzić do przyszłego Sejmu swoich reprezentantów. Tymczasem w świetle faktów okazuje się to wierutnym fałszem. Nawołuje się go, aby nie interesował się wyborami, tymczasem widzi on, że wszyscy doko-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Minister Beck w Gdyni

Wczoraj rano przybył do Gdyni w przejeździe do Finlandji **minister Spraw Zagranicznych, Józef Beck,** w towarzystwie szefa gabinetu radcy **Łubieńskiego** i sekretarza osobistego **Friedricha.**

O godz. 10,30 przed salonkę Pana Ministra, stojącą przy Dworcu Morskim, przybyli Komisarz Rządu w Gdyni mgr. **Sokół,** dyrektor Departamentu Morskiego inż. **Możdzeński,** dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski,** zast. dowódcy Floty komandor dypl. **Frankowski,** szef sztabu komandor-porucznik **Solski,** prezes **Kollat,** konsul finlandzki w Gdyni dr. **Darski,** kapitan portu komandor **Kański,** naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa **Karwowski,** przedstawiciele prasy i inni.

Po wyjściu z salonki i przywitaniu się z obecnymi, min. Beck wsiadł do motorówki i w towarzystwie przedstawicieli władz **udał się na zwiedzenie portu.** Najdłużej zatrzymał się Pan Minister **w porcie wojennym,** gdzie z zainteresowaniem zwiedzał warsztaty marynarki wojennej, słuchając przez długą chwilę wyjaśnień oficerów.

Następnie min. Beck wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się na najnowszy okręt polski, **trawler O. R. P. „Jaskółka“,** na którym odbył przejażdżkę po morzu.

O godz. 13-ej p. Minister Beck **przybył** do gmachu **Oficerskiego Yacht-Klubu,** gdzie oba yacht-kluby — Oficerski i Polski — podejmowały dostojnego gościa śniadaniem.

U progu Yacht-Klubu, na którym powiewały bandery obydwu Yacht-Klubów oraz proporzec Rady Oficerskiego Yach-Klubu, której członkiem jest min. Beck., powitali gości komandor oddziału morskiego O. Y.-K. komandor-porucznik **Steyer,** wicekomandor oddziału komandor inż. **Horyd** oraz przedstawiciel Yacht-Klubu Polski inż. **Miecznikowski.**

Po śniadaniu min. Beck udał się na krótki odpoczynek do swej salonki.

Gdańsk powrócił do normalnej współpracy gospodarczej z Polską

Oryginalny wywiad naszego współpracownika z p. Min. Spraw Zagr. J. Beckiem

Dziś wreszcie w stosunkach Rzeczypospolitej Polskiej z Gdańskiem nastąpiło tak bardzo oczekiwane odprężenie. Spokojna, zrównoważona polityka rządu polskiego odniosła uzasadniony sukces. — Dodatnie skutki tego sukcesu odczują w pierwszym rzędzie obywatele Wolnego Miasta, dla których ostatnie dni zawikłań gospodarczych wróżyły niepewną i niebezpieczną przyszłość.

Właśnie przed chwilą błyszczący samochód z proporcem gdańskim, prowadzony przez prezydenta Greisera, odjechał z przed Urzędu Morskiego, gdzie odbyło się spotkanie z p. ministrem Beckiem. Była to PIERWSZA WIZYTA PREZYDENTA GREISERA W GDYNI.

Za chwilę minister Beck ma udać się na Dworzec Morski, skąd na pokładzie „CIESZYNA“ odbędzie dwudniową podróż do Helsingforsu. P. Minister jest trochę zmęczony. Noc w pociągu, a później od rana ciągły ruch — telefony, konferencje, dawanie dyspozycyj...

Pracowity dzień dzisiejszy jest bezwątpienia jednym z historycznych dni w jego pracy nad znormalizowaniem stosunków politycznych polsko-gdańskich. W tym dniu potwierdziła się prawda tylekroć powtarzana przez historję: GDAŃSK COFNĄŁ LEKKOMYŚLNIE WYDANE ZARZĄDZENIA, WRACAJĄC NA DROGĘ NORMALNEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z POLSKĄ.

Pierwszy etap podróży min. Becka uwieńczony został nadwyraz pomyślnym skutkiem.

Minister przyjął mnie w gabinecie dyrektora Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego.

— „MIĘDZY POLSKĄ A WOLNEM MIASTEM GDAŃSKIEM — mówi min. Beck — PRZYWRÓCONE ZOSTAŁY WARUNKI REALNEJ WSPÓŁPRACY. W DNIU DZISIEJSZYM JUŻ WE WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH OTRZYMAŁEM WIADOMOŚĆ OD NASZEGO PRZEDSTAWICIELA W GDAŃSKU, MIN. PAPÉE'GO, KTÓRY ZAWIADOMIŁ MNIE O PRZYWRÓCENIU NORMALNYCH WARUNKÓW PRACY W PORCIE GDAŃSKIM. TERAZ W CZASIE ROZMOWY ODBYTEJ Z PANEM PREZYDENTEM SENATU WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA, GREISEREM, Z KTÓRYM SPOTKAŁEM SIĘ W GDYNI, STWIERDZIŁEM, ŻE ISTNIEJĄ REALNE WARUNKI PRZYWRÓCENIA PRACY I ROZWOJU NASZEGO HANDLU MORSKIEGO, PRZECHODZĄCEGO PRZEZ WOLNE MIASTO GDAŃSK, JAK I INTERESÓW GOSPODARCZYCH RZECZYPOSPOLITEJ.“

Warunki te — jak informują nas — polegają na tem, że Gdańsk zgodził się na zrezygnowanie ze swych przywilejów z art. 205 Umowy Warszawskiej, tyczących się prawa opłaty cła w Gdańsku w złotych lub w guldenach. Odtąd złoty uznany został za jedyną walutę, w jakiej cło może być opłacane w Gdańsku. Jednocześnie Rząd polski wycofał, jako niemające już racji bytu zarządzenie o pobieraniu cła na towary, przeznaczone do konsumpcji w Polsce, jedynie w urzędach, położonych na terytorjum Rzeczypospolitej.

Zbliża się chwila wyjazdu, który i tak już spóźniony został o godzinę. Minister Beck opuszcza wraz z otoczeniem Urząd Morski i udaje się samochodem na Nabrzeże Francuskie, gdzie go czeka gotowy do odpłynięcia „Cieszyn“.

Za oknami samochodu roztacza się wspaniały, słoneczny widok portu gdyńskiego. Dymią na błękitnem tle nieba kominy okrętów. Głucho dolatują echa pracujących nabrzeży.

— „WIDOK GDYNI — mówi min. Beck, gdy mijamy grupy opalonych robotników, powracających z portu — WYMOWNIEJ, NIŻ WSZYSTKIE CYFRY I WSZYSTKIE STATYSTYKI STWIERDZA, ŻE ŻYCIE POLSKI JEST TRWALE I BEZPOŚREDNIO ZWIĄZANE Z BAŁTYKIEM. DLATEGO TEŻ JESTEM SZCZEGÓLNIE ZADOWOLONY, ŻE PODRÓŻ DO NASZYCH PRZYJACIÓŁ FINLANDZKICH ODBYWAM POD NASZĄ POLSKĄ BANDERĄ.“

Mikołaj Arciszewski.

Prezydent Greiser w Gdyni

W godzinach rannych Min. Beck powiadomiony został o tem, że **o godz. 16-ej przybędzie do Gdyni, aby spotkać się z nim przed jego wyjazdem do Finlandji, prezydent Senatu gdańskiego, p. Greiser.**

O godz. 16-ej Min. Beck przybył do gmachu Urzędu Morskiego, gdzie miało się odbyć spotkanie. W kilka minut później przed Urząd Morski w Gdyni zajechały dwa samochody, wiozące **prezydenta Greisera,** komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku **min. Papée'go, min. Romana,** radcę **Warchałowskiego** z M. S. Z. i adjutanta prezydenta Senatu. Na Urzędzie Morskim wywieszona została **bandera Wolnego Miasta.**

Przed gmachem Urzędu powitał prezydenta Greisera dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski, w towarzystwie swego sekretarza p. Sieradzkiego. W czasie półgodzinnej konferencji, w której wziął również udział min. Papée, **uzgodnione zostały ostatecznie warunki przywrócenia dalszej normalnej współpracy z Gdańskiem.** O tem piszemy na innem miejscu.

Po skończonej konferencji **Min. Beck podejmował prezydenta Greisera lampką wina,** poczem goście gdańscy opuścili Gdynię.

O godz. 17,30 Min. Beck przybył na Dworzec Morski i **wsiadł na pokład statku „Cieszyn“,** należącego do „Żeglugi Polskiej“ i żegnany przez odprowadzających go przedstawicieli władz, opuścił Gdynię, udając się do Helsingforsu.

Panu Ministrowi towarzyszą szef gabinetu p. Łubieński i sekretarz osobisty p. Friedrich. Pozatem na pokładzie „Cieszyna“ odbywają podróż córka Pana Ministra, pani Łubieńska i pani Friedrichowa. Pani Ministrowa Beckowa udała się do Finlandji drogą lądową i w dniu wczorajszym przybyła do Tallina.

Do Helsingforsu Pan Minister przybędzie w sobotę rano, a opuści stolicę Finlandji w poniedziałek, **wracając znowu drogą morską przez Gdynię.**

Wyborcy! Sprawdzajcie listy wyborców do Sejmu i do Senatu!

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

ła niego przejawiają bardzo żywe zainteresowanie temi właśnie wyborami i tem, jak też przyszły parlament będzie wyglądał. Co więcej, zaczyna rozumieć, że tego rodzaju taktyka „góry" partyjnej pcha go poprostu na tory jawnej działalności przeciw własnemu Państwu, czego w swojej olbrzymiej większości ten szeregowiec partyjny nigdy nie chciał i nie chce.

Zaczynają mu spadać łuski z oczu. I widzi on dzisiaj, że został paskudnie nabrany. W imię czego? Obrony swobód obywatelskich? Nikt i nigdy mu ich nie odbierał. W imię obrony przyszłości własnego Państwa? Ależ taktyka bierności obywatelskiej godzi właśnie w tę przyszłość.

I coraz twardziej zaciskają się pięści posłusznych do niedawna szeregowców partyjnych, a na usta cisną się im coraz częściej słowa brzydkie, słowa przekleństw pod adresem tych, którzy rozmyślnie ich tumanili.

Słowa „oszuści" pod adresem „wodzów" padają z dołów partyjnych coraz częściej. A za niemi idą słowa pogróżki: „Nie zapomnimy wam tego!".

To otrzeźwienie opozycji jest bardzo znamienne. Nie chcą go widzieć tylko ci, którzy grają na stawkę zgóry przepadłą. Ci, którzy nie mają już nic do stracenia. Ci, których zmierzch nieuchronnie nadciąga.

Prawo i zdrowy rozsądek muszą zapanować w Gdańsku

Rozrzutna gospodarka rządców Wolnego Miasta Gdańska postawiła kwitnące, wielkie miasto portowe nad brzegiem ruiny. Nieliczenie się z koniecznością zrównoważenia budżetu, brak odwagi w poszukiwaniu źródeł deficytu i wyciąganiu z tych poszukiwań konsekwencji, niechęć do radykalnych poczynań oszczędnościowych, które grożą rządzącym utratą popularności—oto najpobieżniej zestawiona lista grzechów gospodarczych senatu gdańskiego.

Przyłącza się do nich niemniej **nieoględna gospodarka gdańskiej instytucji emisyjnej** — Bank von Danzig — i godna potępienia, przedewszystkiem z punktu widzenia interesów gdańskich, **lekkomyślność czynników, kierujących gdańskim obiegiem pieniężnym.** Dopuszczenie — przy rosnącym deficycie budżetowym — do zamrożenia w Niemczech ponad 20 miljonów marek, należnych gospodarstwu gdańskiemu, dyskwalifikuje bezwzględnie zdolności kierowników życia finansowo - gospodarczego Wolnego Miasta.

Życie ekonomiczne ma swoje niepisane prawa, działające z nieuchronną konsekwencją. Błędy mszczą się i wielkiego trzeba użyć wysiłku dla zażegnania ich smutnych skutków. Jeżeli jednak wysiłek skierowany jest na błędną drogę, jeżeli kierownicy życia gospodarczego danego organizmu państwowego, czy tylko miejskiego brną nadel po linji swych błędnych mniemań — **zbliża się nieuchronnie katastrofa.**

Nieubłagane prawa ekonomiki „zastosowały się" same w Gdańsku z precyzyjną zaiste ścisłością. Deficyt budżetowy, niekontrolowana rozrzutność instytucji emisyjnej, zamrożenie należności w Niemczech, nieporadność i brak zdecydowania czynników kierowniczych wywołał konieczność dewaluacji guldena, a za nią przyszła już automatycznie zwyżka cen, obniżenie się zdolności konsumcyjnej ludności, spekulacja walutowa i jako przeciwdziałanie — błąd niewybaczalny — **restrykcje dewizowe, niedopuszczalne w ośrodku tranzytowym, jakim jest i musi z natury rzeczy być port morski** i to port istniejący w tak specjalnych warunkach.

W momencie katastrofy ratuje się człowiek jak może i chwyta się nawet przysłowiowej brzytwy. Nie ulega wątpliwości, iż brzytwa na przyrząd ratunkowy niebardzo się nadaje. Znacznie lepiej jest skorzystać w momencie niebezpieczeństwa z wyciągniętej pomocnie dłoni człowieka, stojącego na mocnym gruncie. Ba! — kiedy kierownicy polityki i gospodarstwa gdańskiego dłoń tę, przez rząd polski wyciągniętą, zignorowali i **chwycili się właśnie narzędzia ratunku bardzo niebezpiecznego.**

Z pogwałceniem praw międzynarodowych i w sprzeczności z dobrowolnie podpisanemi umowami, wydał prezydent Greiser zarządzenia celne, pogrążające Gdańsk głębiej jeszcze w **otchłań błędnego koła malejącej wartości waluty i rosnących cen.** Jednocześnie jednak — poza bezprawiem — spowodował stan groźny dla gospodarstwa polskiego, zamkniętego postanowieniem art. 104 Traktatu Wersalskiego w jeden z Gdańskiem obszar celny.

Jak obecnie widzimy, taktyka **niegiętej nieustępliwości** ze strony Polski, płynąca z poczucia przysługujących jej **niezaprzeczalnych praw w Gdańsku oraz z trzeźwej i spokojnej oceny sytuacji,** wydała już **owoce.** Senat cofnął swe nieprzemyślane zarządzenia, umożliwiając rozpoczęcie pertraktacyj nad całokształtem stosunków polsko-gdańskich.

Głos obecnie mają szefowie polityki i gospodarstwa Gdańska. **Od ich zachowania się zależy w tej chwili przyszłość powierzonego im Wolnego Miasta i jego półmiljonowej ludności.**

Podpisanie tymczasowego porozumienia między Polską i Gdańskiem

Oficjalny komunikat

Gdańsk, 8. 8. (Pat). Dziś parafowany został protokół polsko - gdański. Parafowania dokonał komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku minister Papee oraz minister Roman. Ze strony gdańskiej parafowali protokół prezydent Greiser i radca senatu Boettcher. Na podstawie protokółu: 1) senat gdański wycofuje zarządzenie z dn. 1 bm., dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów. 2) Cła w Gdańsku pobierane będą w złotych polskich. 3) Wobec tego zarządzenie polskiego Ministra Skarbu z dnia 18 lipca będzie odwołane. Tymczasowy stan rzeczy w dziedzinie opłat kolejowych w złotych został obustronnie zatwierdzony.

* * *

PISEMNE OŚWIADCZENIE SENATU GDAŃSKIEGO: Pragnąc przywrócenia właściwego stanu gospodarczego i prawnego, uwzględniając w pełni potrzeby Gdańska i Polski, senat Wolnego Miasta uchylił swoje zarządzenia dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów. Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935 r. (—) Greiser. (—) Boettcher.

DEKLARACJA USTNA SENATU GDAŃSKIEGO: Gdyby w związku z rokowaniami w sprawie oddziaływania gdańskiej gospodarki guldenowej na polski handel i obrót tranzytowy przez teren W. M. Gdańska oraz wolny obrót gospodarczy między Gdańskiem a Polską okazała się potrzeba prowadzenia rozmów między kierownikami obu instytucyj emisyjnych, to rozmowy takie będą podjęte.

PISEMNE OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO: Pragnąc przywrócić właściwy stan gospodarczy i prawny, uwzględniając w pełni potrzeby Polski i Gdańska, rząd polski w związku z podpisaniem w dniu dzisiejszym protokółu, znosi rozporządzenie celne z dn. 18 lipca 1935 r. Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935 r. Za rząd polski (—) Papee. (—) Roman.

DEKLARACJA USTNA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO: W imieniu Rządu polskiego potwierdzam w związku z dzisiejszemi porozumieniami, że umowa portowa z dn. 5 sierpnia 1933 i 18 września 1933 r. stanowi nadal prawną i faktyczną podstawę dla kształtowania się gdańskiego obrotu portowego.

PROTOKÓŁ: Rząd polski i senat W. M. Gdańska rozpocznie rokowania w celu zawarcia porozumienia, które **uwzględni ujemne oddziaływanie gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy** przez obszar W. M. Gdańska oraz **na** swobodę obrotu gospodarczego pomiędzy Polską i Gdańskiem. Senat W. M. Gdańska **pozostawia jeszcze w mocy na czas przejściowy reglamentację obrotu guldena.** W tym okresie Polska nie wystąpi z **nowemi** wnioskami, dotyczącemi wyłącznego lub uprzywilejowanego używania złotego w administracji portowej lub kolejowej, **natomiast** w interesie polskiego życia gospodarczego pobór opłat celnych w Gdańsku w ciągu tego okresu będzie odbywał się w złotych. Po tym okresie zostaną przywrócone postanowienia art. 25 ust. 2 umowy warszawskiej.

Dnia 8 sierpnia 1935 r.

Za Rząd polski:
(—) Papee, (—) Roman.

Za senat W. M. Gdańska:
(—) Greiser, (—) Boettcher.

Przedstawiciele portu w Kłajpedzie przybyli do Gdyni

Wczoraj przybyli do Gdyni prezes Rady Portu w Kłajpedzie i b. minister komunikacji p. Balys Slizys, oraz członek Rady Portu w Kłajpedzie inż. Balys Dobkevicius. Goście litewscy złożyli wizytę w Urzędzie Morskim, poczem w towarzystwie przedstawiciela tegoż Urzędu zwiedzili szczegółowo port, oraz urządzenia przeładunkowe.

W całym kraju wyborcy przeglądają listy

(o) **Warszawa,** 8. 8. (Tel. wł.). **Wczoraj** w drugim dniu wyłożenia rejestrów wyborczych do przeglądu w całym kraju w komisjach obwodowych **panowało znaczne ożywienie.** Wyborcy zgłaszali się licznie **celem przejrzenia list i przeprowadzenia w nich ewtl. poprawek i uzupełnień.**

Szczególnie znaczny ruch panował **w okręgowych zgromadzeniach wyborczych do Senatu,** gdzie zgłaszało się wiele osób, które z powodu wyjazdów wakacyjnych nie mogły dotychczas się zarejestrować.

Wielki pożar fabryki gumy w Krakowie

Strażacy pracowali z aparatami tlenowemi

Kraków, 8. 8. (PAT.) Wczoraj późnym wieczorem **w fabryce gumy „Semperit" w Krakowie wybuchł ogromny pożar** w magazynie surowców. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ strażacy **musieli pracować w aparatach tlenowych.**

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz sądowych i bezpieczeństwa. Według opinji naczelnika straży pożarnej, ogień powstał **wskutek samozapalenia się odpadków gumy,** złożonej w workach. Straty wyrządzone przez pożar **są bardzo znaczne.**

Dziesięciu cyganów przed sądem

Stoją oni pod zarzutem napadu rabunkowego i zamordowania kilku osób

Katowice 8. 8. (PAT). W wydziale zamiejscowym Sądu Okręgowego w **Pszczynie** rozpoczął się dziś proces **przeciwko 10 Cyganom oskarżonym o zamordowanie w celach rabunkowych listonosza Głowali, posterunkowego PP. Pastelskiego, eskortującego pocztę i gajowego Masnego, który usiłował** przeszkodzić napastnikom. Dziś przesłuchano oskarżonego Hamerloka, który **przyznał się do udzielenia pomocy zbrodniarzom.** Rozprawa potrwa 10 dni.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Napad „hetmański"

Samozwańczy „hetman" ludowy na Pomorzu, Wiktor Kulerski, rozsierdził się coniemiara na b. posła Stronnictwa Ludowego, Antoniego Langiera, którego niedawno jeszcze wychwalał na łamach swej „Gazety Grudziądzkiej".

Powód: artykuł b. posła Langiera, w którym w sposób rzeczowy wykazał bezsensowność uchwalonego przez t. zw. kongres ludowców bojkotu wyborów.

„Hetman" grudziądzki napadł na b. posła Langiera w sposób niesmaczny i swoisto-hetmański, jakkolwiek p. Langier jest jego kolegą partyjnym, gdyż dotychczas ze Stronnictwa Ludowego nie wystąpił, a tylko zdobył się na odwagę przeciwstawienia się bezmyślnemu bojkotowi wyborów.

Pisze p. Kulerski, że b. poseł Langier poza posłowaniem innego fachu w ręku nie ma, a przyzwyczajony jest do wygodnego życia, więc chciałby i nadal posłować.

Snać „hetman grudziądzki" nie zna życiorysu swego kolegi partyjnego, gdyż w przeciwnym razie nie byłby popisał takich nonsensów. Bowiem p. Antoni Langier przed swem długoletniem posłowaniem był nauczycielem gimnazjalnym i zawsze ma możność powrotu do swego zawodu pedagoga.

Co zaś do „wygodnego życia", to przypominamy p. Kulerskiemu przysłowie: „przymawiał kocioł garncowi, a sam smoli". Wiemy my coś niecoś o wygodnem życiu „hetmana". Jeździł on sobie luksusową limuzyną, w której smacznie zajadał czekoladę i banany, co mu wcale nie przeszkadzało zwracać się ustawicznie do swych biednych czytelników z błagalną prośbą o pomoc, gdyż bieda doprowadza go do rozpaczy.

Dziś lud na wsi zmądrzał i już coraz mniej bierze jego gazetkę do ręki. Mimo to „hetman" niema jakoś ochoty wyzbyć się swych przez długie lata nabytych i dobrze wystudjowanych narowów i nawyknień wielkopańskich.

P. Kulerskiemu dajemy dobrą radę: w obecnych ciężkich dlań czasach, gdy mandat senatorski uleciał mu jak balon Piccarda, niech założy przedsiębiorstwo farbowanych lisów. Zna on się na tem doskonale, a tereny na ten cel posiada akurat wystarczające.

„Hetman" grudziądzki zahaczył również zjadliwie o „Czas", który umieścił artykuł pod tyt.: „Ludowcy nie bojkotują". Myli się p. Kulerski twierdząc, że opinja chłopów o obecnej ordynacji wyborczej jest jednolita i zwarta. Niebawem przekona się, że lud na wsi nie usłucha demagogicznych haseł krzykaczy partyjnych i pójdzie hurmem do urny wyborczej.

Możemy mu też zdradzić, że dawniejsi wyzwoleńcy wezmą rozbrat z ludowcami, z którymi w wielu sprawach pogodzić się nie chcą czy nie mogą. Bezceremonjalne ataki ludowców na b. posła Antoniego Langiera w rodzaju pisarzy p. „hetmana", ten proces rozwodowy niewątpliwie przyspieszą.

Noel.

Włoski minister poniósł śmierć w katastrofie lotniczej

Kair 8. 8. (PAT). Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza spadł w pobliżu Kairu. Minister Razza, 3 osoby towarzyszące mu i załoga poniosła śmierć. Przyczyna katastrofy nieznana. Minister Razza urodził się w r. 1882. W r. 1919 należał do założycieli partji faszystowskiej jako bliski przyjaciel Mussoliniego i poświęcał się głównie organizacji faszystowskiego ruchu zawodowego. Przez dłuższy czas był podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów a obecnie ministrem robót publicznych.

Ponowne zamieszki w Brest

Brest, 8. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem **ponowiły się manifestacje na ulicach miasta.** Oddziały służby bezpieczeństwa musiały **20-krotnie szarżować celem rozpraszania manifestantów.** Około północy **zapanował spokój.**

Dwa kategoryczne ostrzeżenia

Nie jest to rzeczą przypadku, iż na święcie Legjonów przemówił nie kto inny tylko właśnie Generalny Inspektor naszych sił zbrojnych generał Edward Rydz - Śmigły. Mówił za siebie i mówił za armję i mówił za ten cały zespół rycerzy, których, dziś spoczywający wśród królów, Wódz nieśmiertelny uczynił był od samego początku zastępem niezłomnym, wiernym idei Polski państwowej i gotowym bronić jej w każdej potrzebie do ostatniego wysiłku ducha i do ostatniej kropli krwi. Bowiem każda idea wielka, im bardziej ucieleśniona, im w potężniejsze przyobleczona kształty, tem dzielniejszych potrzebuje obrońców, którzyby piersią swą zawsze umieli zasłonić ją od zakusów zuchwałych lub zazdrosnych, zzewnątrz czy wewnątrz grożących dokonanemu dziełu.

Polska nieudolnie i nieszczęśnie zlepiona za stołem kongresowych obrad, Polska targana przez rozterki partyjne i ambicje nieuleczalnych warchołów, Polska znienawidzona zgóry przez większość swych sąsiadów, nastawionych na jej rozbiór ponowny, ta Polska prowizoryczna, że tak powiemy, wątła, nieskonsolidowana, niemocna — mocarstwem silnem stała się przez czyn Józefa Piłsudskiego, czyn, który dźwignął ją wwyż i umocnił wbrew wszystkim, grożącym jej zamachom. I do końca dni swoich, jaśniejących chwałą, Wielki Marszałek dzień i noc stał na straży swojego tworu. I każdy wiedział, iż kusić się o pomniejszenie lub osłabienie Państwa, którem rządził, byłoby rzeczą szaleńczą. Moc oporu i woli genjalnego polityka i żołnierza w jednej osobie znali wszyscy. Podziw wzbudzał i lęk powszechny. Efekt moralny tego był olbrzymi.

Aliści dzwony posępne, co obwieszczały zgon Największego Polaka i jednego z największych mężów naszej epoki, te same dzwony co łączyły się w jeden jęk przeolbrzymi z łkaniem serc wiernych i szlachetnych, tu i owdzie budziły znowu podłe nadzieje, iż z Polską będzie sobie można poczynać po staremu, lekceważąc jej zwartość, jej dostojność, jej wolę. Gniazda rozpusty politycznej, choć rozdeptane, istniały jeszcze w nikłych, lecz zawsze niegodziwych szczątkach drzemiącej gdzieś po kątach anarchji, śniącej o podniesieniu swego łba do góry.

To było na peryferjach samego społeczeństwa. A poza granicami jego osiadłości czaiły się zawsze wraże zamiary obcych pozbyciu się tej nowej Polski, co zbyt wiele, zdaniem ich, zajęła miejsca na karcie Europy, choć odzyskała tylko, i to w części, swoje.

Oba te wrogie dziełu Józefa Piłsudskiego żywioły, dosłyszały w biciu dzwonów żałobnych — radosną albowiem długo oczekiwaną przez się nowinę o poczynającem się, jak to przez wieki bywało, w osieroconej Rzeczypospolitej, pełnem chaosu, waśni i możliwości wszelakich interregnum.

Byłoby rzeczą niezbyt wskazaną może precyzować jeszcze w tej chwili, skąd i jakie już słychać ostrzegawcze syki, zdradzające znów wzmożoną żywotność tych, którym równie silne jak mądre i przezorne rządy pomajowe nakazały milczenie. Nikłe, nieprzemyślane, choć pełne złych instynktów zakusy — niechętnych Polsce dzisiejszej bez względu na to, gdzie jest ich siedlisko: w kraju, czy zagranicą — nie trwożą nas w najmniejszym stopniu, zbyć ich jednak zupełnie milczeniem nie sposób. Są w Polsce i są na świecie urodzeni burzyciele ładu i pokoju. I ujawniające się ich usiłowania odrazu napiętnować i przygwoździć należy. Trzeba im też odebrać wszelką nadzieję powodzenia. Los poczynań ich jest przesądzony. Mogą wywołać tylko zdrową, świadomą sił swych ze strony Państwa — które drwić z siebie nie da — doraźną i zasłużoną reakcję. I przeliczą się w swych złośliwych marzeniach.

Stawiają na jakiś niby zamęt, co to wedle ich zdania, wkraść się mógł albo musiał do życia Rzeczypospolitej, pozbawionej Twórcy Swego i Rozkazodawcy i omdlałej, jak im się zdaje, w spaźmie żalu i niepewnej spoistości swej i swych dróg jutra. Rachuby jednak na takie, nieuniknione niby to, osłabienie psychiki naszej są i pozostaną więcej niż płonne. Ani rodzime fermenty złej woli i braku uczciwości obywatelskiej, ani za rubieżami Polski snute przeciwko niej instrygi i knowania nawet dziś, gdy istotnie w ciężkiej jesteśmy żałobie — nie zaskoczą nas znienacka, tembardziej nie zastaną nas bezstronnymi i słonnymi do jakichkolwiek ustępstw w stosunku do prowokacji bez względu na jej pochodzenie i rodzaj. Jeśli kto zechce walki, będzie ją miał — śmiałą i bezlitosną. I zbyt rychło przekona się, że lepiej nas nie tykać i nie podniecać się myślą o naszej mniemanej, choćby przejściowej tylko „dezorganizacji".

Tej ostatniej dziś w Polsce bowiem ani śladu. Zmagamy się z trudnościami natury gospodarczej, jak zresztą świat cały, ale i to robimy bez popłochu, łamania rąk i defetyzmu. I w tym kierunku ufamy swej sprawności i wyszkoleniu w spełnianiu obowiązków państwowych i społecznych, w które nas wdrożył bytu naszego obecnego — najdroższy nam Twórca. Cóż dopiero w innych dziedzinach.

W zakresie ochrony państwowego spokoju od jego mącicieli i prestiżu mocarstwowego Polski, od tych, coby z po za jej terytorjum zlekceważyć go chcieli. Pod tym względem wszelka niepoczytalna w swych przejawach przewrotność lub namiętność spotka się oko w oko z pełną mobilizacją naszych środków działania i naszych kategorycznych decyzji. Po Marszałku Piłsudskim została nam nietylko miłość dlań bezgraniczna i cześć, ale i żywe jeszcze w pamięci wszystkich Jego rozkazy.

I o tem właśnie przypomniał w samą porę, komu należy, Generalny Inspektor sił zbrojnych. Uczynił to z właściwą sobie swadą i siłą przekonania, uczynił to jak Wódz, jak wielki obywatel i żołnierz niezwyciężony.

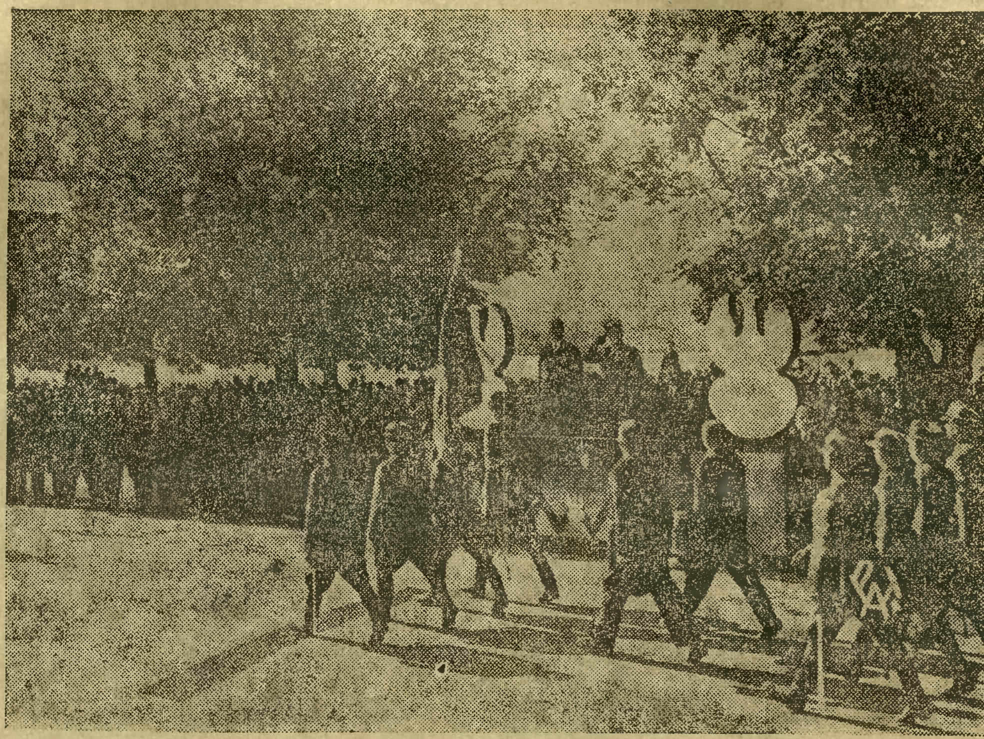
Stoimy przy nim wszyscy.

W. B.

Nowy wicekról Indyj Brytyjskich

Markiz **Linligthow** został mianowany **wicekrólem Indyj** na miejsce lorda **Willingdona,** którego termin służby upływa w kwietniu. Wicehrabia Cranbourne deputowany konserwatysta został mianowany podsekretarzem stanu do spraw parlamentarnych w foreign office, jako pomocnik min. Edena. Drugim podsekretarzem stanu jest zgodnie z nową ustawą Stanhope.

XIII Zjazd Legjonistów w Krakowie



Fragment defilady.

Ch. Z. Z. zrywają z Chadecją

(l.) Z Łodzi donoszą, że tamtejszy zarząd okręgowy Chrześcijańskich Związków Zawodowych rozesłał do prasy komunikat, w którym podkreśla, że **organizacja ta zrywa wszelkie stosunki z Chrześcijańską Demokracją,** ponieważ zadaniem związków zawodowych jest obrona interesów warstw pracujących, a nie polityka.

Na skutek tej uchwały Chadecja musiała opuścić lokal zajmowany w Domu Ludowym, który jest własnością Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Podobno i w innych środowiskach nastąpi to samo rozgraniczenie Ch. Z. Z od Ch. D.

Wtajemniczeni wiedzą, że **przywódcy Ch. Z. Z. nie pochwalają bojkotu wyborów, uchwalonego przez Chadecję.**

I to jest główna przyczyna zerwania stosunków Ch. Z. Z. z Ch. D.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe wobec wyborów

Zarząd główny pocztowego przysposobienia wojskowego wydał do członków organizacji odezwę, w której zawiadamia, że postanowił w związku ze zbliżającemi się wyborami, zorganizować w oddziałach i placówkach akcję propagandową, mającą na celu zmobilizowanie opinji wszystkich członków organizacji w kierunku powszechnego udziału w wyborach.

Zarząd główny pocztowego przysposiebienia wojskowego wzywa w odezwie wszystkich członków pocztowego przysposobienia wojskowego, aby nietylko sami spełnili obowiązek wyborczy, ale również bliskich swych i otoczenie uświadamiali o obowiązku obywatelskim wzięcia udziału w wyborach.

Mjr. Ziembiński szczęśliwie zakończył swój lot do Palestyny
Nowy sukces awjonetki polskiej konstrukcji

Znany lotnik polski major Ziembiński przybył do Palestyny z Warszawy przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Warnę, Konstantynopol, Ankarę, Aleppo, Damaszek, Haifę, **lądując ostatecznie w Tel - Aviwie.** Mjr. Ziembiński przybył na **awionetce R. W. D. 8, wykonanej wraz z motorem całkowicie w Polsce.** Na samolocie tego samego typu przeleciał major Skarżyński w r. 1932 Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej.

W Palestynie major Ziembiński **studjuje możliwości zaprowadzenia stałej komunikacji między Palestyną a Polską.** Major Ziembiński podejmowany był **uroczyście przez aeroklub telavivski.**

50-lecie seminarjum polskiego w Stanach Zjednoczonych

Polskie seminarjum duchowne Orchard Lace (Stany Zjednoczone A. P.) obchodzić będzie w dniu 6 sierpnia r. b. jubileusz 50-lecia swego istnienia. Seminarjum założone zostało w r. 1885 przez ks. Dąbrowskiego i obejmuje ono 3 odrębne szkoły: szkołę początkową dla chłopców, szkołę średnią dla chłopców, oraz właściwe seminarjum duchowne. W ostatnim roku szkolnym uczęszczało do zakładu 360 chłopców. Ze seminarjum wyszło wielu wybitnych kapłanów i działaczy społecznych na terenie emigracji polskiej.

Z okazji jubileuszu Światowy Związek Polaków z Zagranicy wysłał do seminarjum depeszę gratulacyjną, oraz komplet książek, map i innych pomocy naukowych.

GŁOSY I ODGŁOSY

Własną bronią się uśmiercą

(l.) Prasa endecka nie przestaje wychwalać swego antypaństwowego stanowiska w sprawie wyborów. Doszło już nawet do tego, że w niektórych miejscowościach szkodnicy partyjni pomawiają zwolenników BBWR., jakoby ci uprawiali nieuczciwą i podstępną robotę, a mianowicie, że chodzą rzekomo po domach i zbierają podpisy celem powołania do zgromadzeń wyborczych znanych i wybitnych członków Stronnictwa Narodowego.

Oburzają się na tego rodzaju jakoby praktyki zwolenników obozu prorządowego „Dziennik Wileński" i „Kurjer Poznański", a w ślad za temi pismami wszystkie gazety endeckie.

Jasnem jest jak słońce, że **wiadomości te są wierutnemi plotkami,** których nikt z ludzi poważnych na serjo nie bierze.

Obóz prorządowy niema najmniejszego interesu w tem, ażeby do zgromadzeń wyborczych przeforsować tych, którzy z całą świadomością uchylają się od spełnienia najprostszego obowiązku obywatelskiego.

Kto z pobudek egoistycznych i czysto prywatnych chce stanąć poza nawiasem życia państwowego, tego gwałtem napędzać do tego nie będziemy. Ale przywódcy endeccy niebawem pożałują swego kroku. Bo już dziś odzywają się wśród członków Stronnictwa Narodowego głosy oburzenia na ogłoszony przez sztab partyjny bojkot wyborów. Nabrali oni bowiem wręcz przekonania, że **mogliby wybrać niejednych delegatów do zgromadzeń wyborczych i przeprowadzić niejednego kandydata na posła, gdyby nie zakaz władz partyjnych.**

Dużo endeków mówi: kto nie jest obecny, niema racji. Sztab endecki zastosował mylną taktykę i za to odpokutuje. Bo **wkrótce odpadać zaczną od partji te elementy, które mają poczucie obowiązkowości względem Państwa, a które z mocy nakazu władz partyjnych swych obowiązków nie spełniły. Ta świadomość w szerokich masach nadejdzie rychlej czy później.**

Do fałszywej wiadomości o rzekomej „podstępnej robocie" zwolenników B.B.W.R. pelpliński „Pielgrzym" dodaje taką niemądrą uwagę:

> „Widać z powyższych doniesień, że sanatorom jakoś bardzo ciężko iść do wyborów w towarzystwie żydów, Ukraińców i Niemców i koniecznie pragną choćby w sposób podstępny i nieuczciwy wciągnąć tu i ówdzie członków innych stronnictw polskich, należących do tak znienawidzonej przez nich opozycji. Robota ta, to jeszcze jeden kwiatuszek w ich dotychczasowej działalności".

„Pielgrzym" w swej zaciekłości partyjnej ani się spostrzegł, jak tą uwagą sam wpadł. Bo jeżeli Żydzi, Ukraińcy i Niemcy (co do ostatnich, to sprawa nie jest jeszcze zupełnie jasna), chcą brać udział w wyborach, to **widocznie chcą być lojalniejszymi obywatelami niż endecy.**

A więc nie kto inny, lecz właśnie endecja powinna wstydzić się takiego pojmowania obowiązków względem Państwa. Czy dojdzie ona kiedykolwiek do **tej świadomości?**

„Głowa z ulicy Botrains“

Triumf współczesnej daktyloskopji

Zapomocą daktyloskopji można nietylko ustalić ściśle osobowość badanego, ale również określić dzień jego urodzenia.

Na drobnych paluszkach niemowlęcia znajdują się już znaki, które bez najmniejszej zmiany przetrwają aż do śmierci.

Kryminaliści napróżno starają się zniszczyć te najgroźniejsze dla nich legitymacje. Trą palce o szorstki mur celi, inni zanurzają ręce do wrzątku, lub oblewają je kwasem siarkowym, a potem pokazują z triumfem przy badaniu okropnie okaleczone palce. Natura jednak przezwycięża wszystko i po kilku miesiącach ukazują się znowu zdradzieckie linje i delty, niezmazane stygmaty życia.

Najciekawszą bezsprzecznie historją w dziejach daktyloskopji, to dzieje wielkiej afery kryminalnej w Paryżu zwanej „krwawą głową z ulicy Botrains“.

Pewnego dnia znaleziono w kanale strasznie zniekształconą głowę. Ustalono, że głowa ta należała do kobiety 30-letniej, zauważono przytem na lewym policzku i koło ust ślady tauażu. — Reszty ciała nie znaleziono i gdyby nie pewna okoliczność, policja musiałaby zaniechać wszelkiego śledztwa z braku śladów.

W kanale Saint-Martin jakiś robotnik znalazł rękę ludzką, którą odniósł do biura daktyloskopijnego. Była to drobna ręka kobieca i pomimo zaawansowanego procesu rozkładu, udało się daktyloskopom otrzymać 5 doskonałych odcisków palców. Od tej chwili można było postawić hipotezę.

Zginęła osoba, nikt się o nią nie upomniał, nikt nie zaalarmował policji, wynika z tego, że osoba ta pochodziła ze specjalnego środowiska, które unika kontaktu z policją, wyciągnięto stąd wniosek, że odciski palców powinny się znajdować w biurze daktyloskopijnym.

Ponieważ zaś morderca specjalnie starał się zniszczyć ręce zabitej, z tego wynika, że i on ma swoją kartotekę.

Aby zindentyfikować daną osobę, trzeba mieć odciski z obu rąk, tymczasem miano tylko liczbę 24.253 odpowiadającą odciskom lewej ręki, zbadano więc wszystkie kartoteki, należące do żeńskich zbrodniarek, opatrzonych tą cyfrą, przyczem tylko jeden odcisk ręki niejakiej Vandame miał charakterystyczny znak na wielkim palcu, taki sam, jaki zauważono na ręce tajemniczej zabitej.

Ponieważ zaś wiadomo było, że owa Vandamme miała tatuaż na twarzy — od tej chwili ustalono nazwisko posiadaczki „głowy z ulicy Botrains“. Zaczęto łowić nitki tej tajemniczej zbrodni. Okazało się, że Vandamme mieszkała w hotelu Annelets z niejakim Karolem Gauthier, który ją w niemożliwy sposób eksploatował. Na trzy dni przed znalezieniem głowy wyprowadzili się oni z hotelu po starannem uregulowaniu rachunku. Wkrótce policja trafiła na ślad Gauthier'a i przyprowadziła go do biura daktyloskopijnego.

W pięć minut potem wykazano mu „czarno na białem“, że nazywa się zupełnie inaczej, że został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, z którego zbiegł. W chwili, gdy bandyta zbladł i drżący słuchał, komendant policji zwrócił się do podwładnych.

— Proszę przyprowadzić dziewczynę Vandamme — bandyta jeszcze bardziej zbladł. Przyniesiono w dwukrotnem powiększeniu fotografję dwóch części ciała zamordowanej, odkryte w kanale. Zbrodniarz przyznał się do wszystkiego.

„Głowa z ulicy Botrains“ to triumf współczesnej daktyloskopji.

Areszt na raty

Sądy amerykańskie wydają nieraz oryginalne wyroki, w których surowość łączy się z humanitaryzmem. Nieczęsto się to zdarza, ale zdarza się. Robotnik zatrudniony w jednej z fabryk w New Haven, John Dias, człowiek żonaty i dzietny, miał słabość do kieliczka. Ilekroć Dias się wstawił, wszczynał kłótnie i awantury, które z reguły kończyły się zatargiem z policją i kilkudniowym aresztem. Jedna z takich awantur zaprowadziła Diasa do sądu. Sędzia wydał wyrok, opiewający na trzy miesiące więzienia. Ale ze względu na to, że rodzina Diasa cierpiałaby głód i nędzę w razie przymusowego bezrobocia, sędzia postanowił rozłożyć karę na raty. Dias ma odsiadywać trzy razy w tygodniu, poniedziałek, środę i piątek. Pozostałe dni tygodnia może więc pracować w fabryce. Niedziela pozostaje do dyspozycji pod warunkiem jednak, że Dias nie będzie w dniu tym wstępował do szynku, gdyby zaś tak było, niedzielę będzie musiał również spędzać w więzieniu. Należy dodać, że administracja fabryki, w której pracuje Dias, zgodziła się na taki układ, co również nie jest zwykłym wypadkiem w stosunkach amerykańskich.

Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz

zdobyła dziewiczy szczyt Sauz Kaya i szczyt Rurezula

Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz rozbiła obóz nad lodowcem Karaguom.

Wedle otrzymanych ztamtąd wiadomości pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając ze wspaniałej pogody dokonano dwóch ciekawych wejść szczytowych w masywie Adai Choch.

Grupa pierwsza, w składzie: prof. Sokołowski, inż. Stefan Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujk, podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt **Rurezula** (4357 metrów) piękną północną grzędę i wschodnią grań. Jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt. Powrót nastąpił drogą znanego alpinisty włoskiego Selli dalej przełęczą Gruzińską. Alpiniści polscy biwakowali na wysokościach od 2800 do 4200 metrów, wyrąbując nieraz małe platforemki w lodowych zboczach.

Druga grupa, w składzie. dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwaściński, Justyn Wojsznis, podczas czterodniowej wyprawy weszła na ostatni, niezdobyty dotychczas szczyt **Sauz Kaya** (około 4100 metrów), w grupie Adaj Chech

Wejścia dokonano z lodowca Karaguom, poprzez stromą, bardzo trudną północno-zachodnią grań. Czterokrotnie biwakowano na wysokości od 2900 do 4000 metrów.

W drodze powrotnej członkowie drugiej grupy naskutek pęknięcia zabezpieczającego czekana obsunęli się stromym zrębem śnieżnym ze znacznej wysokości. Szczęśliwie uniknęli oni poważniejszych obrażeń, wypadek ten jednak wpłynie hamująco na ich aktywność. Parę wypraw zostanie przesuniętych o kilka dni.

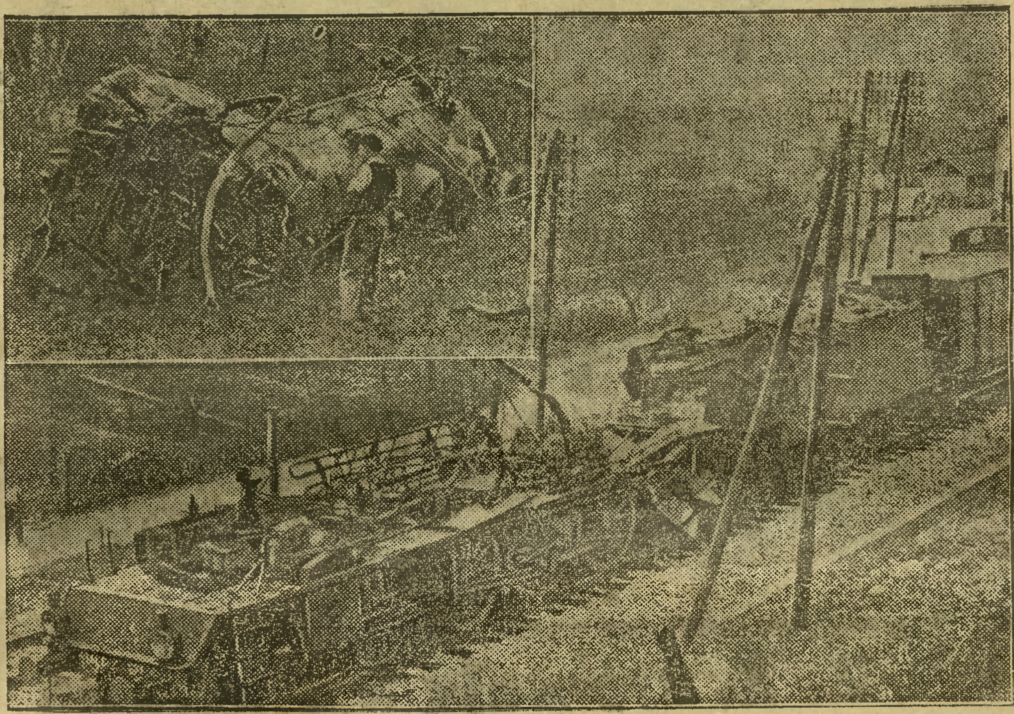
Grupa naukowa wyprawy bada **reliktowe lasy sosnowe**, szatę roślinną i faunę na różnych poziomach i w dolinach karaguomu i aksau, zbierając obfite materjały muzealne do studjów porównawczych.

Prof. Sokołowski po raz pierwszy na Kaukazie przestudjował **strukturę drzewostanu** i przeprowadził **analizę sosny reliktowej**.

Wyniki badań, zwłaszcza botanicznych przedstawiają się niezwykle interesująco. Dr. Wiśniewski odnalazł szereg gatunków roślin, nieznanych dotychczas na tutejszym terenie.

Badania geomorfologiczne mgr. Edwarda Ruehle objęły doliny Karaguomu, Bartu i Bilagidonu. Mają one charakter orjentacyjno-porównawczy i stanowią przygotowanie do właściwych prac badawczych w dorzeczu bałkarskiem. Dotychczas prześledzono utwory morenowe ostatniego zlodowacenia, opracowane przez uczonych rosyjskich.

Eksplozja lokomotywy ekspressu Genewa—Paryż



Niedawno na szlaku Genewa—Paryż, w pobliżu miejscowości Tenay-Hautville, eksplodował kocioł lokomotywy pociągu pospiesznego, przyczem siła eksplozji była tak wielka, że kocioł kilkudziesięciotonowy zerwany został z podnoża i rzucony na odległość 200 metrów.

Radjo - lekarz w Rzymie

Rząd włoski polecił państwowemu towarzystwu radjofonicznemu „Eiar“ zorganizować obsługę lekarską przez radjo. Udzielanie porad i wskazówek lekarskich przez radjo odbywa się we dnie i w nocy na każde żądanie. Radjostacja rzymska znajduje się w kontakcie z najwybitniejszemi lekarzami, którzy zgodnie z umową obowiązani są dawać szczegółowe informacje i udzielać porad w wypadkach nagłych. Centrala rzymska obsługuje całe Włochy. Pierwsza inicjatywa do wprowadzenia tej inowacji wyszła z Belgji, gdzie już w 1927 r. zorganizowana została pomoc lekarska przez radjo dla pasażerów na morzu. Od tego czasu przyłączyło się do tej organizacji 26 państw.

WALTER HERRMANN 42)

(Przedruk wzbroniony)

Los śniega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Jednym ruchem chwyciłem za lufę i z całej siły wykręciłem ramię Murzyna w górę, w następnym ułamku sekundy wymierzyłem potężny i celny cios w jego szczękę, a jednocześnie zadałem mu silne uderzenie kolanem w podbrzusze. Zwalił się jak worek na ziemię i znieruchomiał. Padając, zdążył jednak pociągnąć za cyngiel. Rozległ się huk wystrzału. Uczułem, jakby mnie ktoś kijem uderzył w lewą rękę. Musiałem puścić rewolwer, który wpadł z pluskiem do wody.

Pchnąłem łódź z całej siły i wskoczyłem do niej. Po chwili byliśmy już na rzece Maroni. Wolni! Wolni! Nareszcie wolni!

Kamiński z otwartemi ustami i blady, jak kreda siedział w łodzi i wytrzeszczał na mnie oczy.

— Naprzód, Kamiński, naprzód! Teraz jak najszybciej w kierunku Albiny!

Wiosła pruły powierzchnię wody potężnemi uderzeniami. Płynęliśmy tak szybko, jak tylko się dało. Niebawem brzeg zginął nam z oczu wśród ciemności nocnych. Mogła być jakaś ósma godzina.

Skierowałem łódź w górę rzeki, gdyż nie byliśmy całkowicie pewni, czy nie zostaliśmy poznani przez Murzyna. Musieliśmy przedewszystkiem zmylić ewentualny pościg. Aż do środka rzeki, która tutaj ma ze dwa kilometry szerokości, trzymaliśmy się kierunku na Albinę, poczem skierowaliśmy łódź z biegiem prądu, w stronę morza. Odpływ właśnie się zaczął, ruszyliśmy więc szybko naprzód. Koło wpół do dziesiątej znaleźliśmy się już na wysokości pierwszych wysepek na rzece. Pomyślałem sobie, że jeśli dalej pójdzie wszystko w tem samem tempie, to będziemy o świcie już na morzu.

Tymczasem wzeszedł księżyc. Taki księżyc, jaki świeci tylko pod zwrotnikami. Rzeka przed chwilą jeszcze czarna, jak smoła, zamieniła się pod wpływem jego czarodziejskiej poświaty we wstęgę żywego srebra. Grzebienie maleńskich fal na rzece błyszczały, jak perły. Oblana blademi promieniami księżyca wynurzyła się przed nami pierwsza wyspa, nabierając w tej grze świateł i cieni poprostu fantastycznych kształtów. Dokoła panowała niczem niezmącona cisza. Tylko od brzegu niosła nam lekka bryza cykanie świerszcza. Tysiące świecących robaczków unosiły się w powietrzu, jak roje gwiazd. Z nieopisaną przyjemnością napawałem się cudownem pięknem tej czarownej nocy podzwrotnikowej. Siedem nieskończenie długich lat przeszło, zanim mogłem znowu podziwiać w całej krasie wspaniałość tej natury.

Ale co to? Usłyszałem jakiś nieuchwytny narazie uchem hałas. Po chwili i Kamiński zwrócił nań uwagę. Wytężaliśmy słuch wśród nocy. Hałas się zbliżał. Niebawem usłyszeliśmy już całkiem wyraźnie: tak, tak, tak, tak... Łódź motorowa! Nietylko jedna, dwie, a nawet trzy!...

— Policja rzeczna! — wyrwało mi się z ust — Odkryto naszą ucieczkę!

A ja tymczasem liczyłem na to, że przynajmniej do następnego rana nikt nie zauważy mojego zniknięcia. Przeklinałem teraz jasną noc księżycową, którą jeszcze przed chwilą całem sercem podziwiałem.

— Pod żadnym pozorem nie wolno nam teraz wypłynąć z pod osłony, jaką nam daje cień wyspy — powiedziałem szeptem do Kamińskiego. — Widać wszystko na kilometr zdaleka!

Dotarliśmy tymczasem do drugiej wyspy na rzece, o której wiedziałem, że jest niezamieszkana.

— A teraz, Kamiński, szybko w trzcinę!

Kilka silnych uderzeń wiosłem i nasza łódź zniknęła w wysokich szuwarach rosnących u brzegu. Szybko wyskoczyłem do wody i zasunąłem z powrotem trzcinę, rozepchniętą na boki przez naszą łódź, ażeby nie było widać żadnej przerwy w szuwarach. Następnie podepchnąłem łódź pod sam brzeg, aż pod zwisające nad wodą długie liście drzew mangrowych, pod któremi było niemal zupełnie ciemno. Wstrzymując oddech w piersiach, przykucnęliśmy na dnie łodzi. Dokoła panowała śmiertelna cisza. Tem głośniej dochodziło ze środka rzeki pykanie motorówek. Słyszałem wyraźnie przytłumiony oddech Kamińskiego i uderzenia własnego serca, które miałem wrażenie, że mi przez gardło wyskoczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wagony towarowe same zjechały z pochyłości

Trzy z pośród nich uległy wykolejeniu

Sosnowiec, 8. 8. (Pat). W czasie sortowania wagonów na stacji Kazimierz **7 wagonów, stojących na bocznicy ruszyło nagle z miejsca wskutek pochyłości toru w kierunku Maczek.** Mimo wysiłków służby kolejowej wagonów tych nie udało się zatrzymać. Dopiero za stacją Kazimierz **3 wagony uległy wykolejeniu,** przyczem przewróciły się **z mostku do rzeczki.**

Szczęściem ofiar w ludziach nie było. Dwa wagony zostały uszkodzone. Straty materjalne są niewielkie. Ruch na przestrzeni Kazimierz — Maczki **wstrzymano na przeciąg kilku godzin.**

Konfiskata „Der Danziger Vorposten"

Władze rządowe zarządziły konfiskatę na terenie całej Polski nr. 18 gdańskiego organu hitlerowskiego „Der Danziger Vorposten", za zamieszczenie artykułu wstępnego, który w końcowym ustępie pozwolił sobie w niesłychany sposób na obrażenie godności narodowej Polaków.

Artykuł ten omawialiśmy obszernie wczoraj w uwagach zatytułowanych: „Na przejściach granicznych polsko - gdańskich".

Obniżka stopy dyskontowej we Francji

Paryż, 8. 8. (PAT.) Bank francuski **obniżył stopę dyskontową z 3 i pół do 3 proc.** Krok Banku francuskiego uczyniony w chwili ujawnienia się pewnej opozycji przeciwko nowej polityce gospodarczej rządu, świadczy o tem, iż rząd francuski, **niezależnie od napotkanych trudności pragnie konsekwentnie kontynuować politykę, zmierzającą do powrotu do normalnych warunków.**

Turniej niewidomych szachistów w Leningradzie

Partje rozgrywano za pomocą dotyku na kombinowanych szachownicach z drzewa i skóry

Leningrad 8. 8. (PAT). W Leningradzie odbył się interesujący turniej szachowy, w którym brali udział **wyłącznie niewidomi.** Turniej miał charakter meczu pomiędzy niewidomymi z **Leningradu i Moskwy.** Każde z tych miast wysłało na turniej po 9 niewidomych szachistów.

Uczestnicy turnieju grali na **specjalnych szachownicach, których pola były sporządzone z drzewa i skóry,** co pozwalało grającym orjentować się na szachownicy przy pomocy dotyku. Celem rozróżnienia figur własnych i przeciwnika były one sporządzone z **odmiennego materjału i odróżniały się formą.** Turniej zakończył się zwycięstwem niewidomego szachisty **Mołczanowa,** który **z 9 partyj** wygrał 8.

Powódź w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 8. 8. (Pat). Gwałtowne ulewy wywołały powodzie **na obszarze stanów Ohio i Zachodniej Wirginji.** Wiele miejscowości jest odciętych od świata.

W miejscowościach, nawiedzonych przez powódź, **uległy zniszczeniu wszystkie zbiory.** Straty obliczane są **na miljony dolarów.** W pobliżu Massillon, w stanie Ohio, utonęło dwóch ludzi.

Najdroższy plakat na świecie

Najdroższy plakat na świecie znajduje **się** w galerji obrazów znanego filantropa londyńskiego, E. W. Meyersteina, który nabył ów plakat za sumę 86.000 funtów. Przed wejściem do szpitala Midlesex wisiał długie miesiące plakat z tekstem ogłoszenia o rozszerzeniu i rozbudowie gmachów szpitalnych. W Anglji bowiem wszystkie omal szpitale utrzymują się ze składek i darowizn osób prywatnych. Meyerstein, który ofiarował już różnemi czasy przeszło 100.000 funtów na szpital Midlesex, został niedawno zaproszony do składu komitetu opieki nad szpitalem, którego przewodniczącym jest kuzyn króla, książe Artur of Connaught. Na pierwszem posiedzeniu komitetu mr. Meyerstein zaskoczył zebranych propozycją zakupienia przez siebie wiszącego na murach szpitala plakatu, przyczem za plakat ten ofiarował sumę wymienioną w tekście, jako niezbędną na cele rozszerzenia gmachu, t. j. 86.000 funtów. Komitet przyjął oczywiście propozycję filantropa, **który w zamian** za plakat przesłał do kasy komitetu czek na 86.000 funtów.

Wynik konkursu na budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego

Dnia 6 i 7 bm. rozpatrywał Sąd Konkursowy projekty pięciu architektów, zaproszonych do konkursu przez Komitet Wykonawczy Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. J. Piłsudskiego.

Sąd Konkursowy tworzyli: pp. Wojewoda Pomorski St. Kirtiklis, Starosta Krajowy Wincenty Łącki, Prezydent Miasta Antoni Bolt, Dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej Edward Kuntze, Inż. Arch. Leopold Jarosławski kpt., oraz architekci: członkowie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej: Józef Jankowski, Romuald Miller i Romuald Gutt, jako referent generalny.

Sąd Konkursowy w powyższym składzie po przeprowadzeniu szczegółowej oceny poszczególnych projektów, przyjmując pod uwagę, że żaden z projektów nie zawiera podstawowego rozwiązania warunku programu o przeznaczeniu projektowanego gmachu, jako monumentu ku czci Marszałka J. Piłsudskiego, powziął jednomyślną uchwałę: **„Żadnego z przedstawionych projektów nie przeznaczyć do wykonania i w związku z tem żadnego z tych projektów nie wyróżnia".**

Mimo tego wyniku bogaty materjał, uzyskany z konkursu, posłuży Komitetowi Budowy Muzeum do wykorzystania go z pożytkiem dla powstać mającego dzieła w Toruniu.

Stahlhelm na terenie Prus przestał istnieć

Majątek organizacji obłożono aresztem

Berlin, 8. 8. (PAT.) Jak donosi tajna policja państwowa, **rozwiązane zostały dziś z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały Stahlhelmu na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomeranji i Marchji Wschodniej.** Rozwiązanie nastąpiło na podstawie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa. Majątek rozwiązanych związków, **prowizorycznie obłożono aresztem.**

Ze strony miarodajnej uzasadniają powyższą decyzję działalnością związków Stahlhelmu, która zwłaszcza w ostatnich miesiącach i tygodniach przybrała formę, mogącą **podważyć autorytet państwa** oraz koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Ostatnie rozporządzenie **dopełnia ostatecznie likwidacji tej organizacji na terenie Prus.**

XIII Zjazd Legjonistów w Krakowie



Gen. Rydz-Śmigły przemawia do legjonistów.

Gdańsk ograniczy dowóz żyta z Polski?

Jak wiadomo, eksportowali dawniej producenci gdańscy poważną ilość pszenicy do Niemiec. Ponieważ eksport tego zboża do Niemiec ustał, zamierza się ludność gdańską zmusić do większej konsumcji tego zboża.

W tym celu ogłosił związek, zaopatrywujący ludność w chleb i mąkę, rozporządzenie, regulujące sprzedaż przez producentów gdańskich przenicy i żyta na rynek wewnętrzny, wymiał zboża i zamianę zboża na mąkę, w młynach wreszcie dostawę mąki piekarniom oraz cenę tej mąki.

Chleb musi być wypiekany w 60 proc. z mąki żytniej i w 40 proc. z mąki pszennej. Pozatem rozporządzenie to ustanawia ceny na zboże i mąkę.

Przypuszczać należy, że z powodu zwiększonego wypieku mąki pszennej **cena chleba będzie musiała być podwyższona, co znowu odbije się niekorzystnie na kieszeniach konsumentów gdańskich.**

Wreszcie zamierza się podobno przez takie pociągnięcie **zrezygnować z importu żyta z Polski,** celem zaoszczędzenia dewiz, co naturalnie mogłoby znowu wywołać nieporozumienie z Polską, gdyż na mocy polsko-gdańskich umów, zawartych w sierpniu ub. roku, Gdańsk zobowiązany jest do sprowadzania z Polski pewnej określonej **ilści żyta.**

Gdańszczanie uciekają z prac rolnych w Niemczech

Robotnicy gdańscy, wysyłani przez gdański urząd pracy na roboty rolne do Niemiec, powracają do Gdańska. Z niektórymi z nich przeprowadziliśmy rozmowy na temat warunków pracy w Niemczech.

Okazuje się, że **mimo najlepszej woli nie mogli już wytrzymać dalszego wykorzystywania ich sił z jednej strony przez pracodawców, zaś z drugiej — przez partję hitlerowską.** Nie mogąc na drodze legalnej uzyskać zezwolenia **na powrót do Gdańska,** zostawiają oni w warsztacie pracy wszystkie swoje rzeczy i o głodzie odbywają pieszo wędrówki, by przedostać się przez zieloną [illegible] do domu. Zaklinają się, że będą ra[illegible] domu głodem przymierali, a do urzędu pracy się nie zgłoszą, gdyż obawiają się dalszych katuszy.

Widać, jak słodko życie płynie na pracy, organizowanej dla gdańszczan w Niemczech. A w Gdańsku w pracach rolnych aż policja musi pomagać, bo brak ludzi do pracy?!

Przeładunek towarów w Gdańsku i Gdyni

W dniu 7 bm. przeładowano towarów eksportowych **w Gdańsku 605** wagonów, **w Gdyni 1352** wagonów, towarów importowanych **w Gdańsku 40** wagonów, **w Gdyni 208** wagonów.

Razem **w Gdańsku 645** wagonów, **w Gdyni 1.560** wagonów.

Ś. p. Roman Szczerbowski



Nadeszła do Torunia wiadomość z Galaczu w Rumunji, że zmarł tam nagle popularny w Toruniu sportowiec i fotoreporter naszego wydawnictwa, Roman Szczerbowski.

Ś. p. Zmarły brał udział jako kapitan sportowy Tor. Klubu Kajakowego na czele ekipy tego klubu w spływie kajaków Ligi Morskiej i Kolonjalnej do Morza Czarnego i w czasie podróży zasłabł nagle w pobliżu Galaczu. Umieszczono go tam w szpitalu, wobec orzeczenia lekarskiego, iż zapadł na malarję. Po kilkudniowej chorobie śp. Roman Szczerbowski życie zakończył.

Sport pomorski stracił w Romanie Szczerbowskim jednego ze swych najstarszych i najzasłużeńszych działaczy, i to nietylko działaczy klubowych, ale czynnych i wszechstronnych sportowców.

Przybył do Torunia w roku 1920 jako oficer-lotnik i zaraz gorąco zajął się sportem.

Za czasów największego rozwoju, głośnej wówczas w całej Polsce ligowej drużyny piłkarskiej T. K. S. — śp. Szczerbowski, jako sekretarz klubu, organizował spotkania z czołowemi zespołami zagranicznemi i przez swą ruchliwość wiele się przyczynił do rozwoju piłkarstwa na Pomorzu. On był pierwszym propagatorem hockeyu na Pomorzu, którego nauczył się w Szwecji, on gorliwie propagował motocyklizm, a ostatnio — sport kajakowy i żeglarski.

Umarł w czasie imprezy sportowej, jak żołnierz na swym posterunku.

R. i. p.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

1) Na przedmieściach Bydgoszczy (Szwederowo i Biedzyn) są do sprzedania nieruchomości za ca. 8½ i 6 tysięcy złotych.

2) W powiecie tucholskim jest do sprzedania gospodarstwo o ogólnym obszarze 54 ha. Ziemia pszenno-buraczana; budynki masywne; ca. 15 ha obejmuje młode zalesienie, odległe od gospodarstwa 2 km. Położenie przy szosie do miasta powiatowego (8 km), do stacji kolejowej 2 km, do kościoła 1 km. Do objęcia potrzebne ca. 25 tys. złotych (oprócz hipotek), bez inwentarza.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, Fredry 7.

Zjazd niemieckich meteorologów w Gdańsku

W dniu 26 bm. odbędzie się w Gdańsku zjazd niemieckiego towarzystwa meteorologicznego. Pozatem odbędzie się w tym czasie w Gdańsku posiedzenie kilku podkomisyj, przygotowujących się **na międzynarodowy zjazd organizacyj meteorologicznych, który rozpocznie się 1 września rb. w Warszawie.**

Na Zjazd do Gdańska przybędzie około 50—60 meteorologów niemieckich i około 20 z innych krajów.

Interpelacja w sprawie subwencji dla młodzieży hitlerowskiej

Frakcja centrowa złożyła w sejmie gdańskim interpelację, w której domaga się wyjaśnienia, czy oprócz związku męskiej młodzieży hitlerowskiej i związku dziewcząt hitlerowskich, które otrzymują razem 1450 guld. subwencji miesięcznej ze skarbu gdańskiego, otrzymują podobne subwencje organizacje młodzieży niehitlerowskiej? W razie nieudzielania podobnych subwencyj innym organizacjom młodzieży zapytują się interpelanci, jak senat pogodzić może udzielanie subwencji z funduszów publicznych jednostronnie jednej organizacji politycznej z brzmieniem i treścią konstytucji gdańskiej, której artykuły 71 i 73 przewidują równe traktowanie wszystkich obywateli.

Na ziemiach Pomorza

Osadnikom z parcelacji rządowej

obniżono resztę ceny kupna i sumy kredytu ulgowego

Wykonanie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 842) w sprawie obniżenia reszty ceny kupna z parcelacji rządowej i kredytu ulgowego, dobiega końca.

Rozporządzenie to przewiduje, że reszta ceny kupna zostanie obniżona, a wysokość tej obniżki będzie ustalał Urząd Wojewódzki, oraz, że kredyt ulgowy obniża się w połowie. Zdarzają się jednak nieliczne wypadki, że reszta ceny kupna obniżce nie podlega, są to jednak tylko wypadki sporadyczne.

Obecnie wszystkie obliczenia zostały już dokonane i Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozsyłania dłużnikom zawiadomień obliczeniowych. W ciągu sierpnia też wszyscy dłużnicy otrzymają wspomniane zawiadomienia.

Zawiadomienia Banku obejmują wszystkie pożyczki, tak, że obecnie dłużnicy będą posiadali jeden wspólny rachunek. W zawiadomieniu wymieniona będzie suma, która została umorzona, a także wymieniona będzie wysokość pozostałego długu, obliczonego na dzień 1 stycznia 1935 r. Dalej Bank poinformuje dłużnika w zawiadomieniach tych, na jakie spłaty dług został rozłożony.

Dług zostaje rozłożony na spłaty systemem amortyzacyjnym, przy oprocentowaniu 3 od sta w stosunku rocznym.

Spłata długu dokonuje się w równych ratach półrocznych — 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Do niektórych pożyczek jednak zastosowano raty roczne.

Zależnie od ilości lat, w których dług może być spłacony, wysokość półrocznych rat jest różna. Od każdych 100 złotych długu przypadać będzie do płacenia:

przy 8-letnim okresie spłaty (16 rat) — półrocznie 7,10 zł.;

przy 16-letnim okresie spłaty (32 raty) półrocznie po zł. 4,—;

przy 31-letnim okresie spłaty (62 raty) półrocznie po zł. 2,50;

przy 60-letnim okresie spłaty (120 rat) półrocznie po zł. 1,81.

Z powyższego wynika, że w racie półrocznej mieści się oprocentowanie 3 od sta oraz należność na amortyzację. Obliczenie to przedstawia się dla pierwszej raty następująco:

przy racie zł. 7,10 przypada na oprocentowanie zł. 1,50, na amortyzację zł. 5,60;

przy racie zł. 4,— przypada na oprocentowanie zł 1,50, na amortyzację zł. 2,50;

przy racie zł. 2,50 przypada na oprocentowanie zł. 1,50, na amortyzację zł. 1,—;

przy racie zł. 1,81 przypada na oprocentowanie zł. 1,50, na amortyzację zł. 0,31.

Dług może być rozłożony na lat 60, na — 31, na — 16 i na — 8. W większości wypadków zastosowano rozłożenie na lat 60.

Przepisy przewidują, że dłużnik może ustalić dla siebie krótszy okres spłaty, niż wyznaczono w zawiadomieniu Banku, o czem dłużnik powinien zawiadomić Bank w ciągu trzech miesięcy od daty zawiadomienia, nadesłanego z Banku.

Przy wyborze tego lub innego okresu spłaty długu, należy zwrócić uwagę na to, że przy krótszym okresie spłaty długu, raty wypadają wyższe, przy dłuższym zaś okresie spłaty — raty wypadają niższe.

Za każde 100 złotych długu wypadnie ogółem zapłacić przy: 8-letnim okresie (16 ratach) zł. 113,60; 16-letnim okresie (32 ratach) zł. 128,—; 31-letnim okresie (62 ratach) zł. 155,—; 60-letnim okresie (120 ratach) zł. 217,20.

Jeżeli Bank wyznaczył spłatę w 60-letnim okresie, to dłużnik zapłaci za każde 100 zł. długu zł. 217,20.

Gdyby dłużnik mógł podjąć się spłacić dług wcześniej, naprzykład w ciągu 31 lat, to zapłaciłby tylko 155,— zł., czyli zaoszczędziłby zł. 62,60, a przy:

16 latach zapłaciłby zł. 120,— i zaoszczędziłby zł. 89,20;

8 latach zapłaciłby zł. 113,60 i zaoszczędziłby zł. 103,60.

Ale zanim dłużnik zdecyduje się na wybór spłaty w krótszym okresie czasu, powinien dobrze obliczyć sobie, czy podoła spłacać większe raty Jeżeli natomiast który z dłużników mógłby podołać spłacie większych rat, to oczywistą korzyścią jest wybrać krótszy okres czasu spłaty pożyczki.

Jednocześnie Bank podaje nowe numery pożyczek, które należy wskazywać przy wpłatach lub w korespondencji z Bankiem.

Kto jeszcze nie uregulował należności, które przypadały na 1 kwietnia br., powinien ten obowiązek wypełnić i przygotować się do uregulowania raty 1 października, według nowych zawiadomień Banku. Na przyszłość nie należy dopuszczać do tworzenia się nowych zaległości, gdyż zaleganie z płatnością powoduje wszczynanie przez Bank egzekucji i dłużnika naraża na zbędne koszty. Zamiast ponoszenia kosztów egzekucyjnych należy regulować zadłużenie, co wyjdzie z korzyścią dla dłużnika.

Ponadto dłużnicy mogą skorzystać **z dodatkowej obniżki długu:**

I. w wysokości 20% a) o ile zapłacą cały dług do dnia 28 października 1936 r.; b) lub o ile zapłacą dług częściowo w wysokości conajmniej 2-ch rat półrocznych do dnia 28 października 1936 r., przyczem bieżąca rata powinna być uregulowana.

II. w wysokości 10% a) o ile zapłacą cały dług w okresie od dnia 28. X. 1936 r. do dnia 28. X. 1937 r; b) lub o ile zapłacą dług częściowo w wysokości conajmniej 2-ch rat półrocznych w okresie od dnia 28. X. 1936 r. do dnia 1. X. 1937 r., przyczem bieżąca rata powinna być uregulowana

---

Najukochańszy jedyny syn nasz **śp.**

Roman Szczerbowski

zmarł dnia 7 sierpnia 1935 r., po krótkiej i ciężkiej chorobie w Galaczu w Rumunji.

Zwłoki przewiezione zostaną do kraju i pochowane w grobie rodzinnym we Frydrychowicach, woj. Krakowskie.

Dzień pogrzebu jeszcze nie ustalony.

W nieutulonym żalu donoszą o tem

Rodzice, siostry i szwagier

Toruń, w sierpniu 1935 r. 7039

ś. p.

Marja z Cieżewskich Udałowska

wdowa po obywatelu i weteranie 1863 roku,

zasnęła w Bogu, o godz. 20-tej dnia 7 sierpnia 1935 r. w maj. Łyńcu pow. Chełmiński, przeżywszy lat 81.

Nabożeństwo żałobne odprawi się w miejscowej parafji Wabcz, dnia 10 bm. o godz. 11-tej, poczem eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, skąd pociągiem zostaną przewiezione do Warszawy, gdzie nastąpi pogrzeb na cmentarzu Powązkowskim, gdzie zostaną złożone do grobu rodzinnego. 7049

Pogrążeni w żalu

córki i rodzina.

Grudziądz, w sierpniu 1935 r.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 sierpnia o godz. 7 rano:

w Krakowie (—3,14) —3,13; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,90) 0,88; w Przemyślu (—2,18) —2,00; w Zawichoście (1,07) 1,04; w Warszawie (0,99) 0,94; w Wyszkowie (Bug) (0,32) 0,29; w Pułtusku (Narew) (0,63) 0,61; w Płocku (0,82) 0,77; **w Toruniu (0,85) 0,80; w Fordonie (0,92) 0,83; w Chełmnie (0,73) 0,64; w Grudziądzu (0,98) 0,89; w Korzeniewie (1,25) 1,16; w Pieckle (0,37) 0,26; w Tczewie (0,42) 0,08; w Einlage (2,46) 2,48; w Schiewenhorst (2,78) 2,68.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 7 bm. — 15,9 st. C., a w dniu 8 bm. — 15,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 7 bm. o godz. 7 rano — 17 st. C., a w dniu 8 bm. o tej samej godzinie — 18 st. C

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Nieścisła notatka o przewozie emigrantów polskich

Wychodzący w Bydgoszczy diennik niemiecki **„Deutsche Rundschau in Polen"** zamieścił w tych dniach notatkę o projekcie dekretu w sprawie przewozu emigrantów — obywateli polskich do krajów zaoceanicznych, z której wynika, że według tego projektu obywatele polscy mogą rzekomo wyjeżdżać wyłącznie przez Gdynię i Gdańsk i tylko przy użyciu statków Polskich Towarzystw Okrętowych.

Jak się dowiadujemy, notatka ta jest niezgodna z rzeczywistem brzmieniem projektu, który nic nie wspomina o polskich przedsiębiorstwach okrętowych, lecz zaznacza tylko, że koncesje i zezwolenia na przewóz emigrantów obywateli polskich drogą morską będą nadawane wyłącznie z uwzględnieniem przewozu polskich emigrantów z portów polskiego obszaru celnego.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 6 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Towarzystwo Lekarskie w Toruniu zamiast wieńca na trumnę śp. dr. E. van Huellen'a (wpływ ze znaczków) 25,— zł;

Urzędnicy Elektrowni i Gazowni w Toruniu 71,— zł;

Apteka pod Orłem, Wolski, Chełmża — 15,— zł;

Józef Chłodowski w Toruniu, ul. Wałdowska 2,— zł.

Razem 113,— zł.

Stan z dnia 5 bm. — zł. 58.376,83.

Stan w dniu 6 bm. — zł. 58.489,83.

W ciągu dnia 8 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Cukrownia Mełno, tyt. II raty — 500,— zł; Koło Gospodyń Wiejskich w Kamionkach za pośred. Administracji „Dnia Pomorskiego" 10,— zł; Koło Urzędników Skarbowych w Toruniu (I rata) 73,10 zł; Klub Szoferów na Pomorze, filja w Gdyni 50,00 zł.

Razem 633,10 zł.

Wpłynęło do dnia 8 bm. włącznie — zł. 59.122,93.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek, 9 bm., **Oksywie** — „Księżna Czardaszka".

Sobota, 10 bm., **Gdynia** — „Kraina uśmiechu", **Toruń** — „Morphium" (premjera).

Niedziela, 11 bm., **Toruń** — „Sprawa Moniki" — popoł., „Morphium" — wiecz., **Gdynia** — „Księżna Czardaszka" — popoł., „Kraina uśmiechu" — wiecz.

Półmiljonowa armja rycerzy św. Florjana

Przed zjazdem wojewódzkim Straży Pożarnych w Toruniu

Niewiele obywateli w Polsce zdaje sobie sprawę z tego że Związek Straży Pożarnej R. P. jest jedną z najpotężniejszych organizacyj społecznych.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat organizacje strażackie na terenie całego Państwa rozrosły się ogromnie. Ani jedna z instytucyj społecznych, ani żadna z organizacyj nie może pochwalić się tak szybkim dorobkiem. Jeszcze przed dziesięciu laty Związek Straży Pożarnych liczył 2489 jednostek bojowych t. zn. oddziałów pożarnych czynnych. Dziś jest w możności pochwalić się liczbą przeszło 10500 oddziałów działających na terenie całego Państwa. Oddziały te grupują w sobie przeszło pół milj członków.

Od zarania odrodzonego bytu państwowego marzyło strażactwo nasze o uzyskaniu uregulowanych podstaw prawnych w akcji przeciwpożarowej. Rozrastając się tak szybko, oraz rozszerzając i pogłębiając zakres swych poczynań pragnęło też strażactwo przez ustawowe unormowanie ramswej i trudności na jakie napotykało, oraz do działalności dojść do usunięcia niedomagań utrwalenia swego stanowiska w społeczeństwie i w Państwie. Temu zadość uczyniła uchwalona przez Sejm w dniu 13-tym marca r. ub. **„Utawa o ochronie przed pożarami i innemi klęskami"**, urzędowo ogłoszona w „Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 41-ym dnia 18-go maja r. ub. Wejście w życie tej doniosłej ustawy nastąpiło w dniu 18-ym listopada r. ub. Od tego czasu Związek Straży Pożarnej R. P. jest stowarzyszeniem społecznem wyższej użyteczności. Siedzibą władz naczelnych Związku Straży Pożarnych R. P. jest m. st. Warszawa. Związek podzielony jest na okręgi i oddziały powiatowe. Okręgi wojewódzkie Związku istnieją w siedzibach wszystkich urzędów wojewódzkich i obejmują swą działalnością obszary poszczególnych województw. Oddziały powiatowe Związku istnieją w siedzibach starostw i obejmują swą działalnością obszar jednego powiatu.

Okręg Wojewódzki Pomorski składa się z 17 oddziałów powiatowych i to 1. Oddział Grodzki Gdynia 2. Oddział morski, 3. kartuski, 4. kościerski, 5 tczewski, 6. starogardzki, 7. chojnicki, 8. tucholski, 9. Sępólno, 10. grudziądzki, 11. wąbrzeski, 12. toruński, 13. chełmiński, 14. Brodnica, 15. Działdowo, 16. lubawski, 17. Świecie. — W roku zeszłym i w roku bieżącym odbyły się we wszystkich oddziałach powiatowych zjazdy i zawody powiatowe. Dnia 1 września b. r. **odbędzie się w Toruniu wielki zjazd i zawody okręgowe,** na który to zjazd wysyłają wszystkie oddziały powiatowe z terenu swego powiatu najlepsze swe straże, ażeby walczyć o palmę pierwszeństwa. Już tylko 4 tygodnie dzieli nas od dnia Zjazdu Wojewódzkiego, na który również **zaproszeni są goście z zagranicy.**

Krwawa bójka na zabawie młodzieży

Ofiara bijatyki dogorywa w szpitalu

W wiosce osadniczej Lipno pod Laskowicami odbywała się zabawa młodzieży, urządzona przez organizację „Młoda Wieś" W czasie zabawy powstał spór między kilku osobami, w trakcie którego Jan Werkowski z Lipna został uderzony motyką w głowę tak silnie, iż zdruzgotano mu kości czaszki oraz naruszono mózg.

W stanie bardzo ciężkim Werkowskiego przewieziono corychlej do szpitala w Świeciu. Niewiadomo dotąd czy uda się ofiarę zajścia utrzymać przy życiu.

Jako podejrzanego o udział w bójce i zadanie Werkowskiemu tak ciętej rany, że może go ona o śmierć przyprawić, zostali przytrzymani: Franciszek Szeplera i bracia Alfons i Franciszek Nawroccy z Lipna.

Z obozu odpoczynkowego dla robotnic fabrycznych w Rozewiu

Około 600 robotnic przyjechało na pierwszą dwutygodniową turę obozów wypoczynkowych w Rozewiu. Po nich przyjedzie następne 600.

Są między niemi zupełnie młode dziewczęta — robotnice młodociane, są robotnice dorosłe, są i starsze, których wiek nie odstraszył jednak od spędzenia dwóch tygodni pod namiotem w życiu obozowem.

Wszystkie: młodsze, starsze i stare oderwały się od ciężkiej pracy fabrycznej. Są tu robotnice z fabryk włókienniczych, trykotarskich i wielkich szwalni, są robotnice z tartaków, fabryk dykty, są z fabryk metalowych, amunicji, sztucznego jedwabiu i innych fabryk chemicznych, są z wielkich pralni, z fabryk guzików, papierni, drukarń i wiele, wiele innych, nieomal ze wszystkich rodzajów produkcji.

Przyjechały z Warszawy, z dużych ośrodków przemysłowych, przyjechały z dalekich kresów, z małych miast i osad fabrycznych. Mogły jechać z najdalszych nawet zakątków, bo podróż opłaca im Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego — organizator obozów. **Za dwutygodniowy pobyt na obozie zapłacą 5 zł.** To bardzo mało, ale ileż jest takich, dla których i te 5 zł. plus koszta najmniejszego nawet wyekwipowania obozowego są już zadużym wydatkiem.

Przyjechały odpocząć, nabrać sił w zdrowem morskiem powietrzu, dobrze się odżywić. Wszystkie przeszły już przez pracę w przemyśle. Jedne krócej, drugie od lat już całych pracują ciężko, to w kurzu i pyle, to w wysokiej temperaturze, wilgoci, lub przykrych wyziewach, wszystkie bez wyjątku wprzągnięte w wysoki rytm pracy fabrycznej, rytm, wymagający dużego i ciągłego wysiłku.

Pierwsze dni na obozie nie były łatwe. Przyjechały zmęczone, muszą wdrożyć się do zupełnie innego trybu życia, zapomnieć o codziennych swoich przyzwyczajeniach.

Ale na obozie to przychodzi łatwo.

Po dwóch, trzech dniach ruszają się, jakby tryb życia obozowego był dla nich rzeczą zwykłą. Dobierają się na mieszkanie w namiotach dowolnie, jak chcą, według sympatji, z jednej fabryki, z jednego miasta.

Zżycie się wzajemne, a równocześnie możność kierowania tak wielką gromadą kobiet ułatwia ogromne wyrobienie społeczne, jakie niewątpliwie charakteryzuje element robotniczy. Praca w wielkich gromadach, praca w ciężkich warunkach, niejednokrotnie w walce z wyzyskującym pracodawcą, wyrabia poczucie solidarności, hartuje, uczy opanowania, karności.

Wśród 600 robotnic, zgromadzonych na obozie, niema kłótni, nieporozumień, skarg. Wszystkie żyją zgodnie, są posłuszne, odpoczywają i dobrze się bawią.

Największą atrakcję stanowią dwa momenty: kąpiel w morzu i ognisko obozowe.

Pierwsze w życiu zetknięcie z morzem, o którem myślało się zawsze, jak o bajce, o niedoścignionem marzeniu. Kąpiel, pływanie, walka z wiatrem, plażowanie — dają powód do tysiącznych zachwytów, radości, wesela.

Czy podobna w takiej sytuacji pamiętać o męczącej pracy w fabryce, o złych stosunkach z majstrem, czy pracodawcą, o zmniejszonych zarobkach, niesprawiedliwie nałożonych karach, o ciągłym i nieustającym strachu przed utratą pracy. Wszystko idzie w zapomnienie, wszystkie zawody i doznane krzywdy. Żyje się chwilą obecną, radością odpoczynku, zabawy.

A po dniu wypełnionym różnemi zajęciami z dziedziny wychowania fizycznego, przychodzi drugi punkt kulminacyjny życia obozowego — ognisko wieczorne. Przy pogodzie jest to prawdziwe ognisko, w razie deszczu zbiórka w wielkiej sali jadalnej. Ławki ustawione w koło — na środku sali wolne miejsce dla występów uczestniczek obozu. Ileż przejawia się wówczas ukrytych talentów, ile oryginalnych pomysłów, dowcipnych inscenizacyj wierszy lub piosenek, pięknych zespołowych lub indywidualnych tańców, deklamacyj lub opowiadań prozą o wysokim poziomie artystycznym!

Wszystkie produkcje przygotowane są naprędce i samodzielnie przez poszczególne uczestniczki lub zespoły fabryczne. **Najwięcej inicjatywy przejawia zespół z Grudziądza.** Robotnice z P. P. G. — niestety od szeregu długich miesięcy bezrobotne — fabryka stoi. Martwią się, niepokoją, co będzie dalej z niemi, czy fabryka ruszy, ale to im nie przeszkadza cieszyć się obozem, odpoczywać i produkować na ognisku obozowem coraz nowe piosenki i tańce przy dźwiękach mandoliny. Zachęcone przez nie produkują się i inne zespoły — te z Warszawy i z Białowieży i ze Śląska. Czasem ciekawą gawędę wygłosi niezmiernie lubiana przez wszystkie robotnice, komendantka obozu dr. Szajnokowa ze Lwowa.

Po ognisku — modlitwa, odśpiewana chórem. Jeszcze jeden dzień z krótkiego urlopu skończony.

Mało jest tych dni. Na cały rok pracy 14 dni odpoczynku. Sił nabranych na obozie musi wystarczyć na długo... A może tylko na rok, może uda się w roku następnym znów wyjechać na obóz? Może obozów będzie coraz więcej, dla wszystkich robotnic?

J. M.

Kasjer „Przechowskich Młynów i Tartaków"

aresztowany pod zarzutem popełnienia defraudacji

W tych dniach został aresztowany kasjer „Przechowskich Młynów i Tartaków" z Przechowa pod Świeciem, 21-letni Michałowski, pod zarzutem zdefraudowania około 5.000 złotych na szkodę wymienionego przedsiębiorstwa w którem pracował.

Bliższych szczegółów afery ze względów na toczące się śledztwo, ze zrozumiałych powodów nie podajemy.

Sprawa defraudacji w Przechowie nabrała dużego rozgłosu tak w Świeciu jak i okolicy.

30-lecie Straży Ogniowej w Osiu

W dniu 11 sierpnia Ochotnicza Straż Pożarna w Osiu obchodzi 30-lecie swego istnienia. Protektorat nad jubileuszem objął łaskawie p. Wicewojewoda Starzyński, który dokona uroczystego otwarcia zjazdu jubileuszowego. Przewidziany jest zjazd Straży Pożarnych z całego powiatu świeckiego, jak też i gości z całego Pomorza.

Rowerzysta omal nie spowodował katastrofy autobusu MTK

Onegdaj na szosie między Karwią a Hallerowem autobus Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni utrzymujący komunikację z Jastrzębią Górą miał przykry wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Powodem tego był znów jakiś rowerzysta, który niespodzianie podjechał pod samochód. Szofer autobusu chcąc uniknąć zderzenia, które dla nierozważnego cyklisty mogłoby się skończyć tragicznie, skręcił raptownie w bok, wskutek czego spadło koło i autobus stoczył się do przydrożnego rowu.

Żaden z pasażerów nie odniósł szwanku na zdrowiu, gdyż autobus pochylił się a nie przewrócił się do rowu, jak ogólnie mówiono w mieście.

Na telefoniczne wezwanie MTK wysłało autobus zapasowy, który zabrał pasażerów zpowrotem do Gdyni.

ś. p.

Roman Szczerbowski

Fotoreporter zespołu wydawnictw „Dnia Pomorskiego"

zmarł dnia 7 sierpnia r. b. w Gałaczu w Rumunji.

W Zmarłym tracimy wysoce uzdolnionego współpracownika oraz niezapomnianego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Wydawnictwo i zespół redakcyjny „Dnia Pomorskiego"

Zmiany wśród duchowieństwa pomorskiego

Ostatni numer Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej przynosi wiadomość o następujących zmianach wśród duchowieństwa pomorskiego:

JE Ks. Biskup Okoniewski mianował: **radcami duchownymi:** Ks. prob. Bolesława Heesego w Szembruku, Ks. prob. dr. Hugona Ruchniewicza w Kościerzynie. **Kuratusami:** Ks. prof. Jana Bogdańskiego z Pelplina w Bierzgłowie, Ks. wik. Alfonsa Mechlina z Chojnic w Gorzędzieju. **Administratorem:** Ks. wik. Norberta Dembskiego z Wejherowa w Białutach. **Atministratorem tymczasowym:** Ks. wik. Bonifacego Reszkę w Płowężu. **wikarjuszem ekspozytem:** Ks. wik. Marjana Kończewskiego z Przysierska w Komierowie. **Wikarjuszami:** Ks. Tadeusza Broniszewskiego, wik. z Brus w Chojnicach jako III, Ks. Jana Gajkowskiego, wik. eksp. z Gorzędzieja w Brusach jako II, Ks. Walerjana Kabattka, wik. z St. Kiszewy w Grabowie (Lub.), Ks. Jana Kajuta, wik. z Chełmży w Kościerzynie, Ks. Leona Michałowskiego, wik. z Gruty w Przysiersku, Ks. Alfonsa Muzalewskiego, wik. z Bierzgłowa w Grucie, Ks. Nikodema Partykę, pref., w Grudziądzu przy Farze, Ks. Władysława Rolbieckiego, wik. z Kościerzyny w Chełmży, Ks. Bronisława Smoleńskiego, adm. z Białut w Pelplinie, Ks. Józefa Węgielewskiego, wik. z Żukowa w Szemudzie.

Proponował: Ks. wik. Jerzego Kühna z Pelplina na prefekta przy Gimnazjum żeńskiem w Grudziądzu.

Zmarł: Ks. kuratus Zygfryd Ziętarski w Bierzgłowie, dnia 10 lipca 1935, w wieku lat 47, kapłaństwa 23.

Polski Związek Zachodni przy pracy

Od czasu zjazdu działaczy społecznych, zwołanego przez Polski Związek Zachodni do Kartuz w dniu 26 maja br., prace mające na celu spełnienie uchwał tamże powziętych, posunęły się do tego stopnia, że należy je uważać w pierwszej fazie właściwie za zakończone.

W ciągu ostatnich tygodni sieć Kół Polskiego Związku Zachodniego objęła już cały powiat morski, kartuski, częściowo powiat kościerski.

Szczęśliwym pomysłem Dyrekcji P.Z.Z. było wyodrębnienie wspomnianych trzech powiatów z okręgu pomorskiego i stworzenie Delegatury w Gdyni. W ten bowiem sposób usunięte zostały przedewszystkiem trudności komunikacyjne z poszczególnemi miejscowościami i umożliwiony został bezpośredni kontakt z małemi ośrodkami.

W ciągu lipca Delegatura łącznie z wyłonioną na zjeździe Komisją Organizacyjną posunęła cały szereg prac merytorycznych naprzód, względnie przygotowała teren dla ich wykonania po wakacjach.

Niezmierne znaczenie ma dla dalszych prac Związku, zwrócenie uwagi i troski swej ku najmłodszemu naszemu pokoleniu, t. j. dzieciom i urządzenia dla nich kolonji letnich. Oprócz bowiem pomocy doraźnej, udzielonej w ten sposób rodzicom, nie mogącym dać swym dzieciom należytego wypoczynku, młode pokolenie będzie miało możność poznać wielkość i piękno naszej Ojczyzny. W tym roku przeszło 300 dzieci z powiatów kaszubskich zostało bezpłatnie wysłanych na kolonje letnie w rozmaite punkty Rzeczypospolitej.

I tak dzieci powiatów kaszubskich wyjechały do Koniakowa koło Zwardonia, Jasienicy, Zabrzega (Beskid Śląski), Rabki, Wronek.

Osobne zagadnienie stanowią prace nad uświadamianiem narodowem i zapewnieniem polskiej ludności właściwej roli na swych terenach. Niedaleka przeszłość wykazała bowiem, że czujna i konsekwentna praca w tym kierunku jest konieczna. Celom tym ma służyć szereg będących w przygotowaniu popularnych publikacyj i odczytów.

Społeczeństwo polskie otrzymuje w Delegaturze placówkę, do której winno zgłaszać wszystkie swoje spostrzeżenia o niewłaściwem układaniu się stosunków narodowych.

O wyczuciu potrzeby szerzenia pracy dla idei reprezentowanych przez Polski Związek Zachodni, świadczy fakt zaofiarowania pomocy Związkowi ze strony Młodzieży Akademickiej. Przed kilku bowiem dniami odbył się w Kościerzynie kurs dla referentów P. Z. Z., który wypełnili całkowicie akademicy.

Kurs był na bardzo wysokim poziomie i należy się spodziewać, że wyda dodatnie wyniki.

Całość prac Związku, podjętych na nowo z wielką energją, powinna znaleść żywy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego, któremu leży głęboko na sercu należyty rozwój sił narodowych polskich na tutejszym terenie.

Obchód 15-lecia powrotu Powiśla janowskiego na łono Macierzy

Powiślanie — mieszkańcy pięciu wsi na prawem brzegu Wisły w powiecie tczewskim, zapraszają Rodaków z całej Rzeczypospolitej, a także Polonję Zagraniczną na uroczysty obchód 15-tej rocznicy przyłączenia do Polski.

Komitet organizacyjny uroczystości zwraca się tą drogą do Rodaków z całej Rzeczypospolitej i Polonji Zagranicznej, organizacyj społecznych, zawodowych, cechów, stowarzyszeń i towarzystw z gorącym apelem o stawienie się w dniu 15 sierpnia br. w Janowie w powiecie tczewskim, na ziemi zroszonej łzą plebiscytowca.

Program uroczystości obejmuje: a) nabożeństwo, b) poświęcenie nowowybudowanej szkoły powszechnej, c) koncert orkiestr i zabawę ludową.

Daleko idące zniżki uzyskane na przejazdy w Towarzystwie Żeglugi „Vistula" umożliwiają wszystkim wzięcie udziału w uroczystości.

Odjazd z przystani T-wa Żeglugi „Vistula" w Tczewie, które w tym celu uruchomiło specjalne statki nastąpi w dniu 15 sierpnia br. o godz.: 6-tej, 7-mej i 9-tej.

Powrót z Janowa o godz.: 16-tej i 19 popołudniu.

Dodatkowe przystanki przewiduje się na szlaku do Janowa: w Gorzędzieju, Słońcy, Walichnowach, Gronowie.

Cena przejazdu w obie strony wynosi 1 zł. (dla dzieci do lat 12-tu 0,60 zł.).

Przedsprzedaż biletów na przystani od piątku 9 bm. w czasie od 10 do 18.

Rodacy! Przez przybycie swoje zadokumentujecie nierozerwalność tego wysuniętego skrawka ziemi z Macierzą.

Oczekują na Wasze gremjalne przybycie mieszkańcy Powiśla, którzy zarazem proszą zespoły chórowe wzgl. orkiestry o łaskawe uwiadomienie Komitetu Obywatelskiego o ewntl. zaprodukowaniu swoich repertuarów.

Zasyłamy miłe pozdrowienia z mało znanej „Oazy" i witamy serdecznie.

Komitet Obywatelski.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek 9 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Jana Vian. — Sobota: Wawrzyńca

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek daną będzie świetna sztuka G. Zapolskiej p. t. **„Ich czworo“** w pomysłowej reżyserji St. Dąbrowskiego i w świetnej interpretacji czołowych sił naszego zespołu.

W sobotę, dnia 10 bm. odbędzie się premjera arcywesołej komedji Lichtenberga p. t. **„Mecz małżeński“.** Reżyseruje dyr. Stoma, udział biorą pp.: Czechowska, Łukowska, Wieczorkowska, Kalinowski, Rewkowski, dyr. Stoma i Wilamowski. Dekoracje pendzla J. Hawryłkiewicza.

Wszelkie zniżki nabyte na sezon 1934-35 tracą swą ważność z dniem 31 sierpnia br. Nowe legitymacje nabywać można w kancelarji teatru od godz. 10 do 2 i od 7 do 8.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tygrys z Pacyfiku“.
APOLLO: „Dama z nocnego klubu“.
BAJKA: „Zatrute dusze“ i „Tajny agent“.
BAŁTYK: „Córka dżungli“.
KRISTAL: „Człowiek bez twarzy“.
MARYSIEŃKA: „Markiza Yorisaka“.
REWJA: „Pepinka Rejholcowa“.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy
Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20. **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.
NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49.
UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa **kuchnia, wyśmienite ciastka**

Z miasta

— **Spisy wyborców.** Przewodniczący Obwodowych Komisyj Wyborczych do Sejmu obwodów nr. 1—45 miasta Bydgoszczy, oraz przewodniczący Zebrań Obwodowych do Senatu obwodów Nr. 1—20 powiadamiają, że spisy wyborców do Sejmu i Senatu będą wyłożone do przeglądania w lokalach wyborczych od 7 do 14 sierpnia włącznie przez pięć godzin w czasie od godz. 16 do 21. Ponadto spisy będą wyłożone w dniu 7 września br. jednak wówczas reklamacje nie będą już przyjmowane.

— **Dożynki leśne w Osielsku** pod Bydgoszczą — jak donosiliśmy — odbędą się w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 14 w lesie koło Rybinca. Ażeby zespolić wszystkich rolników w jedną organizację zawodową organizatorzy „dożynek“ zapraszają również rólników w Kółku niezrzeszonych.

— **Odwołanie terminu odjazdu pociągu popularnego sportowców pomorskich do Krakowa.** Ze względów od organizatorów niezależnych termin odejścia pociągu popularnego „Hołd sportowców pomorskich Marszałkowi Piłsudskiemu“ został odłożony na czas późniejszy.

— **Koronowo.** W czwartek, dn. 22 bm. odbędzie się w Koronowie jarmark kramny, oraz na bydło i konie. Spęd zwierząt dozwolony.

Wycieczka nauczycielska w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym bawiła w Bydgoszczy złożona z kilkunastu osób wycieczka nauczycielska z Inowrocławia, składająca się z członków tamt. kolonji wakacyjnej dla nauczycieli. Uczestnicy wycieczki — nauczyciele pracujący w różnych stronach kraju — zwiedzili najciekawsze zabytki miasta, poczem wieczorem odjechali spowrotem do Inowrocławia. Bydgoszcz wywarła na wycieczce miłe wrażenie.

Wycieczkę oprowadził po mieście współpracownik „Dnia“ p. red. Kościelski.

Włamywacz w potrzasku

Do mieszkania **ks. Balcerka przy ul. Reja 7** usiłował się włamać w dniu wczorajszym jakiś złodziej, który w chwili, gdy po uporaniu się z zamkiem zamierzał wkroczyć do „sezamu“ — został ujęty. Pechowca oddano w ręce policji, która po sporządzeniu protokółu — ulokowała złoczyńcę w areszcie przy Wałach Jagiellońskich. Ujętym okazał się **niejaki Jan W., znany bydgoskiej policji.**

Nowe udogodnienia pocztowe w Bydgoszczy

Z dniem 1 sierpnia rb. uruchomiono pośrednictwa pocztowe w Bydgoszczy:

a) pośrednictwo pocztowe nr. 1 w Bydgoszczy, ul. Chrobrego nr. 23 (narożnik placu Piastowskiego);
b) pośrednictwo pocztowe nr. 2 w Bydgoszczy, ul. Gdańska 154;
c) pośrednictwo pocztowe nr. 3 w Bydgoszczy, plac Poznański 5;
d) pośrednictwo pocztowe nr. 4 w Bydgoszczy, Wełniany Rynek 6.

Zakres czynności wymienionych pośrednictw obejmuje:

1) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych;
2) przyjmowanie przesyłek listowych zwykłych i poleconych — krajowych i zagranicznych.

Wspomniane pośrednictwa mieszczą się:

pod a) w kiosku tytoniowym p. Heyduka Ignacego,
pod b) w składzie papieru p. Marji Kamińskiej,
pod c) w składzie papieru p. Marji Jaworskiej,
pod d) w składzie tytoniowym p. Jadwigi Masełkowskiej.

150 dzieci rodzin robotniczych w kolonjach Z. P. O. K.
Zwiedzamy kolonię letnią Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Opławcu

Raz jeszcze udajemy się na zwiedzenie kolonji dziecięcej. Jeśli częste wyrwanie się z dusznych murów miasta na łono przyrody nie przypadnie komuś do gustu, możemy na swoje usprawiedliwienie powiedzieć, że obecnie jest czas ku temu, a pozatem gdzie, jak gdzie, ale na kolonjach dziecięcych jest najmilej, bo... dziecinnie beztrosko.

Korzystamy z zaproszenia przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. **Ewy Podworskiej** i któregoś wyjątkowo pięknego dnia wpadamy bez uprzedzenia do Opławca. Kolonja dziecięca Z. P. O. K. mieści się w nieczynnem od kilku lat, ukrytem w lesie uzdrowisku Ubezpieczalni Społecznej, o kilka minut drogi od przystanku kolejki powiatowej w Opławcu. Obecnie **„obozuje“ drugi turnus dzieci, liczący około 75 dziewcząt i chłopców.** Są to przeważnie, a właściwie wyłącznie **dzieci najbardziej potrzebujące opieki, dzieci rodzin bezrobotnych.** Młodociani pensjonarjusze rekrutują się z młodzieży szkół powszechnych, chociaż nie brak tam również dzieci młodszych. **Najmłodsza „pociecha“ drugiego turnusu kolonji Z. P. O. K., mała Krysia, liczy 4 latka, uczęszcza do przedszkola Z. P. O. K. i jest bardzo rezolutna.** Najmłodszym uczestnikiem pierwszej kolonji był pewien 2-letni berbeć, który — jak się dowiadujemy — spisywał się również nadzwyczajnie i specjalnego kłopotu wychowawczyniom nie przysporzył.

Na miejscu zastajemy kierowniczkę kolonij Z. P. O. K. p. **Januszkiewiczową,** która zaznajamia nas z życiem kolonji. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy w b. roku poraz pierwszy zorganizował kolonje dziecięce. W ub. roku Z. P. O. K. uruchomił jedynie półkolonje, które również prowadziła p. Januszkiewiczowa. W roku bieżącym, dzięki staraniom b. naczelnego lekarza Ubezpieczalni p. dr. **Marczyńskiego,** oraz przychylności dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. inż. **Karpińskiego** i wicedyrektora p. **Polkowskiego** — paniom ze Z. P. O. K. udało się urządzić pełne kolonje, w których **opiekę znalazło 150 dzieci rodzin bezrobotnych.** Wysiłek organizacyjny pań ze Z. P. O. K., które podjęły się urządzenia kolonji łatwo zrozumieć można, jeśli się bliżej zapozna z życiem sympatycznej czeredki dzieciaków. Trzeba pozatem wiedzieć, iż kolonje utrzymywane są z szeregu subwencyj i dotacyj finansowych wielu instytucyj, o które dziś nie łatwo zabiegać.

Ponieważ wybierając się do Opławca wykorzystaliśmy porę ranną, zastajemy dzieciarnię wkrótce po pobudce, która odbywa się tam o godz. 8. Rozkład zajęć na kolonji dzieli dobę na dwie równe połowy, z czego **12 godzin przypada na spanie, a drugie tyle na wszystkie inne zajęcia.** Dzieci otrzymują posiłki cztery razy dziennie. Posiłki są obfite i smaczne, o czem sami mieliśmy możność się przekonać, uczestnicząc w obozowem śniadaniu. Dwie smaczne omaszczone bułki i spory kubek kawy z mlekiem stanowią zwykle śniadanie. „Repeciarze“, którzy trafiają się we wszystkich obozach, otrzymują na dokładkę spore pajdy chleba.

Przed śniadaniem odbywa się zwykle krótko „lekcja“ gimnastyki, na którą składają się gry i zabawy, oraz śpiewy. Po śniadaniu program zajęć przewiduje znowu gry i zabawy, później kąpiel i plażę, mycie, obiad, ciszę popołudniową, podwicezorek, przechadzkę, znowu mycie, modlitwę i spanie. Program ten zdaje się najzupełniej odpowiada warunkom wymaganym do kompletnego wypoczynku dzieci z miasta, przywykłych do ruchliwości i swobody.

W pracy kierowniczki p. **Januszkiewiczowej** dzielnie pomagają dwie przedszkolanki pp. **Adamska i Pudłowska, kwalifikowane siły pedagogiczne.** Oprócz gospodyni, która gotuje dla uczestników kolonji, w obozie zatrudnione są dwie służące.

Warto kilka słów poświęcić opisaniu samego locum-uzdrowiska Ubezpieczalni Społecznej, mimo, że niewątpliwie wielu z nas zna przytulny ten zakątek leśny. Już to, że uzdrowisko ukryte jest w pięknym lesie, a pozatem znajduje się tak blisko miasta, stanowi o jego wartości. Plaża i kąpielisko, to dalsze plusy uzdrowiska. Pod względem higjenicznym urządzenia uzdrowiska nie pozostawiają nic do życzenia. **Lekarz powiatowy, który dwukrotnie już wizytował na kolonji w Opławcu, wydał pochlebną opinję o stanie zdrowotnym pomieszczeń.**

Korzystając z tego, iż dzieci po spożyciu śniadania rozpoczęły bardzo absorbujące je zabawy w lesie, spożywamy wraz z miłemi gospodyniami śniadanie obozowe, poczem opuszczamy przytulny zakątek, w którym gromadka dzieciarni zapomniawszy o mieście i całym Bożym świecie, śpiewa harcerską piosenkę.

* * *

Na marginesie opisu kolonji Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Opławcu wypada nam zaznaczyć, iż niedawno w jednem z bydgoskich pism miejscowych ukazał się reportaż omawiający częściowo — poza wrażeniami zaczerpniętemi z pobytu na „zielonej trawce“ — życie kolonji Z. P. O. K. w Opławcu. Autor artykułu dość szeroko opisał „ciepłą wodę“, jaka w dni pogodne znajduje się podobno w tamtejszem kąpielisku, skreślił rozmowę przeprowadzoną z kierowniczką kolonji, jednak wskutek nawału wrażeń najprawdopodobniej „zapomniał“ powiedzieć skąd wzięły się w Opławcu kolonje.

Chcąc niezbędny ten w każdej objektywnej i sumiennej informacji szczegół uzupełnić, nadmieniamy, iż kolonje te zawdzięczają swoje istnienie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy.

Obchód 5-lecia istnienia Oddziału Z. S. w Osowejgórze

W dniu 4 bm. Oddział Zw. Strzelckiego w Osowejgórze obchodził uroczystość 5-lecia swego istnienia. Obchód zapoczątkowany został mszą św., którą odprawił ks. kanonik **Pacewicz** w parafjalnym kościele na Czyżkówku. Na mszy św. byli obecni przedstawiciele władz z p. **wicestarostą Czubińskim** na czele. Prócz kompanji Z. S. z Osowejgóry w uroczystem nabożeństwie brały udział strzelczynie z Białychbłot, a ponadto przybyły delegacje Oddziałów Z. S. z Prądów i Dąbrówki Nowej.

Po nabożeństwie odbyła się defilada Oddziałów Strzeleckich, które wzbudziły ogólny zachwyt i uznanie.

Następnie rozpoczęły się rozgrywki lekkoatletyczne, na które złożyły się rzuty granatem, sztafeta, skoki wzwyż, skoki w dal, oraz mecz w siatkówkę rozegrany między pododdz. Kruszyn — Prądy i Osowagóra — Murowaniec. Zawodom sędziował ob. por. **Małuszyński.**

Dalej odbył się wspólny obiad żołnierski świetnie zorganizowany dzięki staraniom prezesa ob. **Szafrańca** i pomocy wojska (62 p. p.), które dostarczyło kuchnię polową i kucharza. Przy dźwiękach orkiestry spożyto smaczny obiad, w czasie którego przemawiał prezes Zarządu Powiatowego ob. wicestarosta **Czubiński,** zwracając się do strzelców z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju, zaznaczając, że Oddział Osowagóra jest pierwszym w powiecie, a jednym z pierwszych w okręgu. Zkolei przemawiał kompanijny Z. S. ob. **Kiss Wojciech** w zastępstwie powiatowego komendanta Z. S. Dalej prezes Oddziału Osowagóra ob. **Szafraniec** przed frontem kompanji strzeleckiej dziękował długoletniemu organizatorowi Oddziału ob. Kissowi za jego trud i poświęcenie stwierdzając, że dzięki jego współpracy tak wspaniałe wyniki osiągnął Oddział Z. S. w Osowejgórze. W dowód wdzięczności wręczył piękny portret Marszałka Piłsudskiego z dedykacją i podpisami Zarządu Oddziału Z. S. w Osowejgórze.

Na zakończenie odbyło się rozdanie nagród i zabawa.

Gratulacje nadesłał telegraficznie dowódca 62 pp. p. płk. Powierza.

Finałowe walki w Resursie Kupieckiej

W środę tłumnie zebrana publiczność w ogrodzie Resursy Kupieckiej przeżywała niezwykłe emocje.

Wieczór rozpoczął się dość spokojnie. Do walki z murzynem Thomsonem wystąpił dobry technicznie Miazio. W 14 min. murzyn złamaniem „mostku“ pokonał swego przeciwnika. W ten sposób liczba uczestników finałowych walk zmniejszyła się, Miazio bowiem został wykreślony z turnieju.

Walka Polaka Tornowa z Niemcem Schikatem była arcydziełem kunsztu zapaśniczego. Obaj świetnie wytrenowani stwarzali sobie wzajemnie trudne sytuacje. Szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. W ciągu trzech rund rezultatu nie osiągnięto. Decydujące spotkanie tych dwóch arcymistrzów będzie niewątpliwie ewenementem turnieju.

Podczas walki olbrzymów Grabowskiego z cyklopem Szymkowskim, doszło do gorszących scen. Obaj metodycznie obijali się i to z wielką wściekłością. W trzeciej rundzie Grabowski wyrwawszy się z nelsona, tak ugodził pięścią po głowie przeciwnika, że Szymkowski znokautowany runął nieprzytomny na podłogę. Walkę przerwano i ukarano Grabowskiego 20 zł. grzywny. Stosunkowo mała kara została wyznaczona, ponieważ stroną prowokującą był Szymkowski.

W międzyczasie rozegrano walkę Włocha Trawagliniego z Rosjaninem Zeisigiem. Włoch wszystkie uderzenia Zeisiga dublował i mimo, że Rosjanin groził... Abisynją, nie uląkł się i powalił Zeisiga w 19 min. na obie łopatki.

Po tej walce spotkanie Grabowskiego z Szymkowskim zostało wznowione. Po kilku minutach Grabowski tak zdusił nelsonem przeciwnika, że Szymkowski zupełnie wyczerpany i zresztą osłabiony poprzedniem uderzeniem, poddał się.

Dziś w piątek wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród prowadzone będą aż do bezwzględnego rezultatu. Na czoło wysuwa się odwetowa walka Tornowa z niepokonanym Trawaglinim. Walka ta ma specjalne znaczenie, gdyż powtórna porażka Tornowa odsunęłaby ostatecznie tego przodującego zapaśnika od czołowego miejsca w turnieju obecnym. Drugą sensacją jest walka decydująca bez nelsona Grabowskiego z Szymkowskim. Kierownictwo turnieju wyznaczyło 100 zł. premji, postawiło jednak za warunek, by żaden nie stosował nelsona. Ponadto Zeisig walczy aż do rezultatu z Schikatem.

Surowa kara za przemytnictwo

W dniu wczorajszym przed sądem w Bydgoszczy odpowiadał **28-letni Franciszek Bądziąkowski, oskarżony o przemytnictwo.** Bądziąkowski ujęty został przez organa władz celnych w pociągu na linji Osiek-Krotoszyn. Podczas rewizji znaleziono u niego **500 cygar pochodzących z Niemiec, które Bądziąkowski systematycznie przemycał do Polski.**

Ponieważ Bądziąkowski znany jest tut. władzom jako notoryczny przemytnik, kilkakrotnie już karany, przeto skazano go na **7 miesięcy bezwzględnego więzienia.** Ponadto sąd skazał **Bądziąkowskiego na 9.462 zł grzywny.**

Z kolonij wakacyjnych Rodziny Kolejowej na Pomorzu

328 dzieci pomorskich kolejowców czerpie zdrowie i siły nad morzem

W dniu 15 lipca b. r. rozpoczął się II okres w kolonjach letnich Rodziny Kolejowej nad morzem, urządzonych staraniem Zarządu Okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy dla dzieci pracowników kolejowych. Kolonje zgromadziły 216 chłopców oraz 112 dziewczynek w wieku od 9—16 lat. Chłopcy znaleźli pomieszczenie w Wielkiej Wsi w 42 wagonach, odpowiednio na ten cel przerobionych i dostosowanych, dziewczęta natomiast na Helu w wielkim 17-pokojowym budynku.

Pomieszczenia te, czynią zadość wymaganiom higjeny. Stroną wychowawczą kolonji zajmuje się specjalnie w tym celu zaangażowany personel, składający się z 9 osób w Wielkiej Wsi i 6 osób na Helu. O zdrowie i higjenę dziecka troszczy się lekarz-specjalista chorób dziecięcych i higjenistka. Sprawami gospodarczemi zajmuje się 13 pracowników, rekrutujących się przeważnie z pośród bezrobotnych. Kolonją na Helu kieruje p. **Zofja Klopkówna,** absolwentka C. I. W. F.; kolonją w Wielkiej Wsi — prof. **Stanisław Radomski.** Ogólny nadzór nad kolonjami sprawuje z ramienia Zarządu Okręgu p. dr. **M. Miedziszewski.**

Metoda pracy pedagogicznej dostosowana jest do mentalności dziecka. Dzieci są podzielone na szereg grup, zależnie od wieku, z uwzględnieniem łączenia razem dzieci, pochodzących z różnych stron kraju. Każda grupa nosi pewną nazwę np. „Indjan", „Jeleni", „Śmieszek" i pod tą nazwą występuje w życiu kolonijnem.

Zajęcia dzieci są dobrane według ich zainteresowań i życzeń. Stosunek wychowawców do dzieci opiera się na wzajemn. zaufaniu. Wychowanie prowadzi się drogą przyjacielskich pogawędek i wskazówek. Wychowawcy przez urządzanie konkursów pomiędzy poszczególnemi grupami dążą do współzawodnictwa dzieci w utrzymywaniu ogólnej czystości, higjeny, w zachowaniu się itd.

Wielką pomocą w pracy wychowawczej jest stosowany w życiu kolonji system rodzinkowy, polegający na tem, że grupy dzieci wybierają zpośród siebie kierowników, którzy dbają o ogólny porządek w grupie, o jej potrzeby i stanowią reprezentację wobec kierownika kolonji.

Kara na kolonjach nie istnieje — zastępuje ją łagodna perswazja. Wychowanie fizyczne dziecka zastosowane jest do jego rozwoju fizycznego. Składa się na nie gimnastyka, kąpiel, plażowanie, pływanie oraz rozmaite gry sportowe. Dla dzieci słabo rozwiniętych prowadzi się specjalne ćwiczenia.

Kierownictwo kolonji kładąc duży nacisk na sprawy kulturalno-oświatowe urządza liczne pogawędki na temat morza, floty, fauny i flory nadmorskiej i t. p.

Pogawędki regjonalne prowadzą dzieci, zaznajamiając słuchaczy z pięknem. zabytekami i zwyczajami swoich stron. Codziennie jeden z chłopców, czerpiąc materjał z gazet, informuje dzieci o wydarzeniach dnia. Kolonje mają swoją bibljotekę, z której dzieci mogą korzystać bez ograniczenia. Od czasu do czasu urządzają kolonje wycieczki krajoznawcze po wybrzeżu. Ostatnio zwiedziły dzieci Gdynię i port, który wywarł na nich niezapomniane wrażenie.

Po przyjeździe na kolonje dzieci są jeszcze raz badane. Ogólnie daje się zauważyć przybytek na wadze, wynoszący nawet u niektórych dzieci do 4 kg.. Szczególną troską kierownictwa jest higjena. Jedzenie jest zdrowe i smaczne. Dzieci są czterokrotnie odżywiane, otrzymując w sumie codziennie 3130 kalorji cieplnych.

Współżycie pomiędzy dziećmi i wychowawcami jest wzorowe. Samopoczucie dzieci jest dobre, a nastrój wesoły.

Świecie

— **Srebrne gody.** Małżonkowie Franciszkostwo Wilgorscy ze Świecia, obchodzili uroczystość swych srebrnych godów. Na intencję jubilatów odprawił ks. dziekan Konitzer uroczystą mszę św. Jubilatom „Szczęść Boże".

— **Wydobycie zwłok ś. p. Dondziłły.** Przed kilkunastu tygodniami znalazł śmierć podczas kąpieli w Wiśle pod Świeciem urzędnik skarbowy śp. Dondziłło. Kilkudniowe poszukiwania zwłok ofiary pozostały bez skutku i dopiero w tych dniach rybacy wiślani, między Stwolnem a Dziewięć Włókami, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od miejsca nieszczęścia wydobyli zwłoki mężczyzny, w których rodzina rozpoznała śp. Dondziłłę. Zwłoki przewieziono do miejsca mieszkania rodziców, gdzie też odbędzie się pogrzeb.

— **Na ślubnym kobiercu.** We wtorek 6 bm.w kościele poklasztornym pobłogosławił ks. dziekan Konitzer związek małżeński między pp. nauczycielem Alfonsem Lullą a p. Gertrudą Manikowską, córką mistrza rzeźnickiego p. Stanisława Manikowskiego ze Świecia.

Ze sportu

PARA HEBDA — TARŁOWSKI W PÓŁFINALE

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Rzeszy w Hamburgu para polska Hebda—Tarłowski doszła do półfinału po zwycięstwie w ćwierćfinale nad dobra parą włosko-francuską Rado—Jamain 7:5, 7:5, 4:6, 6:1.

W grze mieszanej para polska Volkmer-Jacobsen—Tarłowski doszła do ćwierć finału po zwycięstwie, odniesionem nad parą rumuńską Somogy—Schmidt 7:5, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska doszła do półfinału, w którym walczyć będzie z Niemką Horn.

HAKOAH WIEDEŃSKI ZWYCIĘŻA WARSZAWSKĄ POLONJĘ 3:0

Po występach Rapidu i Wackeru w Warszawie niewiele sobie obiecywano po grze 10-tej drużyny Austrji Hakoahu, która rozegrała mecz z warszawską Polonją w ub. środę. Publiczność była też mile rozczarowana, kiedy się okazało, że wiedeńczycy reprezentują jednak wysoki poziom gry. Pozatem poza umiejętnościami technicznemi i dobrze zgraną drużyną, Hakoah w przeciwieństwie do poprzednich drużyn pokazał niewątpliwą ambicję i chęć walki. Jedyną słabą stroną drużyny jest słaba dyspozycja strzałowa napadu. Inne linje natomiast grały bez zarzutu.

Ładnej grze wiedeńczyków Polonja przeciwstawiła drużynę odmłodzoną, która poza pewną dozą ambicji niczego więcej nie umiała pokazać.

Wiedeńczycy odnieśli też łatwe zwycięstwo w stosunku 3:0 (0:0).

STRAJK WŁOSKI DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej Czarni pokonali Lechję 16:2 (0:1).

Niezwykły ten wynik został spowodowany strajkiem włoskim, zastosowanym przez Lechję po usunięciu przez sędziego p. Przybylskiego jednego z graczy Lechji. Jako protest Lechja wybrała dość niezwykłą formę statystowania na boisku, pozwalając w ten sposób Czarnym strzelać do pustej bramki.

Walasiewiczówna na mecie



Znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna, która znajduje się obecnie w doskonałej formie na dziedzielnych zawodach lekkoatletycznych ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 200 m., uzyskując czas 23,6 sek. Wynik ten jest lepszy od jej własnego rekordu o 0,2 sek. Na zdjęciu — Walasiewiczówna na mecie.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

9 sierpnia.

1220 Urodził się **Przemysław I.,** książę poznański i gnieźnieński, syn Władysława Odonicza, a brat Bolesława Pobożnego.

1650 Umarł kanclerz w. koronny **Jerzy h. Topór-Ossoliński,** znakomity mąż stanu.

1784 Cesarz austrjacki Józef II. wydaje t. zw. **„edykt tolerancyjny".**

1804 **Robert Fulton,** wynalazca amerykański, zbudował pierwszy parostatek na Sekwanie.

1849 **Generał Bem** zostaje mianowany naczelnym wodzem wojsk węgierskich.

1919 Umarł w Montecatini kompozytor-werysta, twórca „Pajaców" i in. **Rugyier Leoncavallo.**

1919 (tegoż dnia) Umarł w Jenie głośny przyrodnik niemiecki **Ernest Haeckel.** Wyznawca i fanatyczny propagator „darwinizmu".

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 8 sierpnia 1935 r.

Żyto 45 t. 10—10,50—10,40; pszenica stand. 13,50—14,00; jęczmień jedn. 13,25—13,75; zbior. 114/15 f. h. owies stary 15 ton 14,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,00—19,50; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 17,75—18,00; gat. II 55—70 proc. wł. w. 13,50—14,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,50—15,00; pośledna poniżej 70 proc. wł. w. 11,50—12,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wym. stand. 7,50—8,00; pszenne miałkie stand. 8,00—8,75; pszenne średnie stand. 7,50—8,00; pszenne grube 7,75—8,50; otręby jęczmienne 9,00—9,75; rzepak zim. bez w. 26—28; rzepik zim. bez w. 25—27; mak niebieski 33,00—35,00; groch: Wiktorja 25,00—27,00; Folgera 20,00—22,00; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5; nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,00—17,50; rzepakowy 13,00—13,50; kokosowy 15,00—16,00 śrut soja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8 sierpnia 1935 r.

Jęczmień przemiałowy II. gat. 12,25—12,50; otręby: **żytnie 7,00—7,50; pszenne średnie 7,25—7,75.**

Ogólne usposobienie: spokojne.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kilo złotych: koniczyna: czerwona 90—110, biała 65—95, szwedzka 100—120, żółta 50—60, żółta w łuskach 20—30; przelot 60—70; inkarnatka nowego sprzętu 40—50; rajgras angielski 50—60; tymotka 20—25; seradela 10—12; wyka latowa 27—29; peluszka 25—27; groch: Wiktorja 26—28, zielony 20—24, polny 20—23; rzepak zimowy nowego sprzętu 26—29; rzepik 26—28; siemię: lniane 40—45, lniane nowego sprzętu 30—32; mak: niebieski 35—37, biały 40—44; tatarka 22—26; łubin: żółty 13—15, niebieski 11—12; gorczyca 40—43.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 8 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.35, 89.58, 89.12; Berlin 212.90, 213.90, 211.90; Holandja 357.80, 358.70, 356.90; Kopenhaga 117.05, 117.60, 116.50; Londyn 26.21, 26.34, 26.08; Nowy Jork telegr. 5,28½, 5.31½, 5,25½; Oslo 131.65, 132.30, 131.00; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 21.95, 22.00, 21.90; Szwajcarja 172.93, 173.36, 172.50; Włochy 43.35, 43.47, 43.23.

Tendencja: utrzymana.

Akcje

Bank Polski 91,50—92; Warsz. T. Fabr. Cukru 33,75; Lilpop 9,50; Modrzejów 4,95; Ostrowiec 16; Starachowice 34,25.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 68; 6 proc. poż. dolarowa 83; 7 proc. poż. stabiliz. 65,50—65,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53,25—53,40; 4 proc. l. z. ziemskie 45; 4½ proc. l. z. ziemskie 49; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 58—58,75—58,50; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 52,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX. em. 62,50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

ALICE DE PAYER — Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

Powieść historyczna

61)

— Tak jest, Sire.

— Od czasu mego wstąpienia na tron nie złamano jeszcze w podobny sposób poszanowania należnego królewskiej osobie... Kim są winowajcy?

Pan de Gesvres milczał.

— Nie znasz ich?

— Nie, Sire.

— Żadnego z nich- — nalegał Ludwik XV.

Książe zmieszał się...

— Tych, którzy ukryją przedemną prawdę, będę uważał za przestępców, równych tym, co zawinili — oświadczył surowo monarcha.

— Sire, wydaje mi się, że pułkownik szwoleżerów pana de Essarts wciągnięty był w zasadzkę...

— Markiz de Prémoré? — zapytał Ludwik XV, który doskonale znał nazwiska oficerów, służących w oddziałach honorowych.

— Tak, Sire, markiz de Prémoré, ten sam, który owego wieczoru na balu u pana kontrolera generalnego Orry...

—Wiem! — przerwał krótko król. — Ale tutaj nie idzie już o maskaradę. Są ofiary! A kto jest zabity?

— Wicehrabia d'Albertville... I...

Pan de Gesvres zawahał się.

— I?... no! Czekam!

— Kobieta jak mnie powiadomiono.

— Kobieta! To już jest ukoronowaniem tej haniebnej awantury! Jaka to kobieta? Gesvres, ty wiesz wszystko doskonale i niepotrzebnie starasz się wykręcić od jasnej odpowiedzi.

— Jest to dama dworu królowej—szepnął nieszczęsny Gesvres.

— Coraz lepiej! — rzucił król, podczas gdy nagła czerwień złości okryła jego młode oblicze.

— Pani hrabina Łazowska — wykrztusił wreszcie z determinacją książe.

— Biedna Helena! — szepnął król z melancholją. — Ale w takim razie mówisz prawdę — to musiała być zasadzka. Mimo to, Gesvres, musimy ukarać winnych dla przykładu. Sprowadź tu porucznika gwardji...

— Jakto, Sire? Wasza Królewska Mość chce...

— ... być panem, jeśli nie we własnem państwie, to przynajmniej tutaj u siebie w domu. Pośpieszmy się...

Pan de Gesvres skłonił się i musiał posłuchać rozkazu.

W taki sposób stało się, że pan de Surville zażądał szpady od markiza de Prémoré. Nie mówiąc ani słowa, pułkownik szwoleżerów odpiął pas, wyciągnął szpadę z pochwy i wręczył ją porucznikowi gwardji królewskiej.

Pan de Surville położył dwa palce na ramieniu markiza i wyrzekł tradycyjne słowa:

— W imieniu króla aresztuję pana!

Potem dodał ciszej z nutą uszanowania w głosie:

— Proszę ze mną, panie markizie. Karoca oczekuje nas na dziedzińcu.

— ... aby mnie zawieźć do Bastylji, nieprawdaż, panie poruczniku? — zapytał Ludwik de Prémoré.

Jedyną odpowiedzią na to pytanie był niewyraźny gest porucznika.

W tej chwili nadbiegł Antoni.

— Popełniłem to samo przestępstwo, co mój pułkownik! Czemu mnie pan nie

— Otrzymałem rozkaz, dotyczący jedynie markiza de Prémoré.

— Czy mogę zamienić kilka słów z moim wiernym giermkiem? — zapytał pan de Prémoré. — Daję szlacheckie słowo, że nie będę sie starał uciec.

— Bardzo proszę, panie markizie, ale możliwie szybko!...

Posuwając swoją kurtuazję jeszcze dalej, porucznik gwardji odwrócił się i oddalił o kilka kroków.

— Pozostań tutaj, mój kochany Antoni, przy boku panien de Carbonnelles... Mnie nic nie może grozić w Bastylji, ale o nie jestem niespokojny... Ten człowiek jest zdolny do wszystkiego!

— Pan pułkownik ma rację — przytaknął Antoni. — Wedle rozkazu!

— Jestem do pańskiej dyspozycji, panie poruczniku — zwrócił się wtedy Ludwik de Prémoré z bladym uśmiechem w stronę pana de Surville. — Może jednak pozwoli mi pan jeszcze pożegnać się na wieki z nieszczęśliwą kobietą, która uratowała mi życie za cenę własnego...

I zbliżywszy się do noszy, na których leżała hrabina Łazowska, pan de Prémoré uniósł zasłonę, jaką była okryta. Ukląkł przed ciałem kochanki i ucałował zwisającą rękę zmarłej.

Nagle krzyknął:

— Prędko, prędko! Pomocy! Lekarza!... Hrabina żyje!!

Kasia krzyknęła przeraźliwie i rzuciła się ku swej pani. Prémoré podniósł ją gwałtownie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Programy radjowe

Sobota, 10 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny oraz Pogad. sportowo - turystyczna. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30 —11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Beethoven: (oprac. Weingartner-ra) Hammerklavier, Sonata B-dur pod dyr. Weingartnera (płyty). 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert z Krakowa. 13,30—14,30 Przerwa. 14,30 Nowości z płyt. 15,15 Muzyka (płyty). 15,25 „Nasz handel morski". 15,30 „Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa). 16,00 „Skrzynka techniczna" — omówi red. W. Frenkiel. 16,15 Koncert wokalny z Poznania. 16,30 Krótki koncert kameralny w wyk. J. Przybojewskiego (wiolonez.) i Wl. Walentowicza (fortepian)). 16,50 Codz. odcinek prozy: Opowieść rybałta — fragment z „Żywych kamieni" — Wacława Berenta. 17,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18,00 Poradnik sportowy. 18,10 „Minuta poezji" — wiersz Jana Lechonia. 18,15 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Zakopanego przez Kraków. 18,30 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. H. Mościcki. 18,40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18,45 Muzyka w wyk. Ork. M. Webera (płyty). 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 „Nasze pieśni". Pieśń Paderewskiego odśp. W. Bregy. Przy fort. prof. L. Urstein. 19,50 „Wrażenia z Marszu Szlakiem Kadrówki" — wygł. specjalny wysłannik P. R. red. J. Piotrowski. 20,00 Wiadom. rolnicze. 20,10 Wieczór Karola Namysłowskiego w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Namysłowskiego. 1) Polonez „Pan Starosta", 2) Na dożynkach — oberki, 3) Wiązanka „Maciek Zięba", 4) Kujawy, 5) Mazur myśliwski. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. Temat: Polskie góry (I. Dziennik (Warszawa), II. Transm. fragmentu z Wieczornicy góralskiej w Zakopanem (przez Kraków). 21,30 „Święto gór" — Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Noskowski: Morskie Oko — poemat symf., 2) Maklakiewicz: „Zbójnicy" — suita baletowa. 22,00 Wiadom. sport. ogólne. 22,06 Wiadom. sport. lokalne. 22,10 „Wielkopolska w przekroju" (z Poznania). 22,30—23,30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—8,20 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dz. bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03 —13,30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30—14,30 Przerwa. 14,30—15,15 Tr. z Warszawy. 15,15 Piosenki w wyk. A. Szemińskiej (płyty). 15,25—16,00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16,00—16,30 Tr. z Warsz. i Poznania. 16,30—18,30 Tr. z Warszawy i Zakopanego (przez Kraków). 18,30 Życie kult. - artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,35 Recital fortepianowy J. Schindlerowej. 1) E. d'Albert: Gavotte et Musette, 2) Debussy: Suita: a) Preludjum, b) Sarabanda, c) Toccata, 3) Fauré: Impromptu as-dur, 4) Liszt: Valse-Impromptu. 19,04 Frontem do morza. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 „Liga młodych z Pomorza i Ameryki Południowej" — pogad. wygł. Marjan Sydow. 20,10—21,30 Tr. z Warszawy i Zakopanego (przez Kraków). 21,30—22,06 Tr. z Warszawy. 22,06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22,10—23,30 Tr. z Poznania i Warszawy.

ZAGRANICA

17,40 Brno. Recital skrzypcowy. 18,20 Królewiec. Współczesna muzyka organowa. 19,05 Monachjum. „Śpiewamy o miłości i tańczymy". 19,20 Królewiec. Utwory Schuberta. 19,30 Moskwa (Kom.). „Piękna Helena" — operetka Offenbacha (montaż). 19,30 Ryga. Koncert wieczorny. 19,30 Budapeszt. Koncert orkiestr. 20,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu. Dyr. Wood. 20,10 Budapeszt. „Wesoła wdówka" — operetka Lehara. 20,10 Wrocław. „Cieszcie się z życia" — wieczór muzyki lekkiej. 20,15 Bukareszt. Muzyka taneczna. 20,15 Budapeszt. Koncert orkiestry operowej. 20,15 Sztutgart. „Śpiewamy i gramy dla młodych i starszych" — wesoły wieczór. 20,40 Rzym. „Edgar" — dramat muz. Pucciniego. 20,45 Radio Paris. „Kopciuszek" — baśń muzyczna Massenetta. 21,30 Praga. Pieśni murzyńskie. 21,35 Budapeszt. Muzyka taneczna. 21,50 Praga. Muzyka lekka. 22,00 Kopenhaga. Melodje operetkowe i walce. 22,00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22,10 Bruksela franc. Muzyka lekka. 22,15 Wiedeń. Muzyka popularna. 22,30 Koenigswust. Nocna muzyczka. 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,30 Berlin. „Muzyka płynie w wieczorny godzinie". 22,30 Lipsk. Muzyka taneczna. 22,35 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 22,45 M. Ostrawa. Muzyka salonowa. 23,00 Leningrad. Koncert nocny. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,15 Wiedeń (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23,45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24,00 Sztutgart. Koncert symfoniczny. 24,00 Hamburg. Muzyka taneczna.

LIGA MŁODYCH Z POMORZA I AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Kogo interesują poczynania naszej młodzieży, komu nie obojętne są odruchy młodziutkich serc, ten niech włączy swój radjoodbiornik w sobotę, o godz. 20-tej. W zdumienie nas wprowadzi inicjatywa dzielnej szkolnej, tej samej, która wesołym gwarem napełnia toruńską szkołę powszechną nr. 3. Działtwa ta nawiązała bezpośrednią korespondencję ze swymi rówieśnikami w Ameryce Południowej.

Jaka jest ta wymiana zdań między Polską a Ameryką, jakie poglądy najmłodszych przedstawicieli kraju i wychodźtwa, dowiemy się z audycji, opracowanej przez p. M. Sydowa, p. t.: „Liga Młodych Pomorza i Ameryki Południowej".

CZEM KIEROWAĆ SIĘ PRZY BUDOWIE KURNIKA?

Zbytecznem podkreślać, jaką rolę w bilansie gospodarczym wsi odgrywa kura. Wymaga ona jednak troskliwej i należytej opieki, która nie ogranicza się li tylko do podawania jej karmy i chronienia w kurniku. Że kura wymaga dużo światła i powietrza, a nadto wzorowo urządzonego i przestrzennego kurnika, wybiegów, grzebowiska itd. wykaże radjosłuchaczom-hodowcom p. St. Szydłowski w swej pogadance w dn. 11 bm. o godz. 15-tej.

Do akt Nr. IV. Km. 765/35, 801/35, 656/35, 1784/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1935 r. o godz. 9-tej w Gdyni przy ul. Władysława IV dom ZUPU w mojej kancelarji m. 14, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 futro czarne męskie z kołnierzem fokowym, 1 ubranie (smoking) komplet, 1 ubranie ciemne, 1 aparat fotogr. Kodak 9×12 filmowy, 1 walizka i 1 radjoaparat 3 lamp. z akumulatorem, wartości 367 zł.;

o godz. 10-tej (zbiórka kupców przy ul. Śląskiej obok placu Körbera): 1 piec kaflowy przenośny, wartości 80 zł.;

o godz. 10,30 (zbiórka kupców przy ul. Świętojańskiej, róg Skweru Kościuszki): 20 par obuwia damskiego, wartości 300 zł.;

o godz. 15-tej w Orłowie u Władysława Mutkowskiego: 1 barak mieszkalny otynkowany pod papą, oszacowany na łączną sumę 300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 sierpnia 1935 r. 7056

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że pracownik kolejowy Edward, Oton Nadolny, kawaler zamieszkały w Tczewie przy ulicy Łaziennej nr. 1 i niezamężna Małgorzata Baranowska, książkowa zamieszkała w Tczewie przy ulicy Skarszewskiej nr. 3, chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 3 sierpnia 1935 r. 7053

Urzędnik stanu cywilnego:
w z. (—) Szandrach.

OGŁOSZENIE.

Zarząd m. Aleksandrowa Kujawskiego
ogłasza

Przetarg

na wykonanie robót brukarskich przy przebrukowaniu ulic Marszałka Józefa Piłsudskiego i Słowackiego; w szczegółach: zerwanie starej jezdni wraz z chodnikami, zniwelowanie ulic, zabrukowanie jezdni i położenie chodników — około 9.000 metrów kwadratowych.

Szczegółowe warunki umowy oraz ślepy kosztorys można otrzymać w Zarządzie Miejskim za nadesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych do dnia 14 sierpnia 1935 roku.

Aleksandrów Kujawski, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Burmistrz: 7043
(—) P. Strzelecki.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 stycznia nr. 25 po myśli art. 668 § 1 k. p. c. obwieszcza, że na wniosek wierzyciela Ant. Brewki, kierown. mleczarni w Barcinie, pow. Szubin w celu wyegzekwowania pretensji tegoż wierzyciela, wyznacza na dzień 30 sierpnia 1935 r. od godziny 10 przedpołudniem termin do opisu i oszacowania nieruchomości Barcin, wykaz liczba 48 i Barcin dwór, wykaz liczba 21, położonych w Barcinie, powiatu szubińskiego a własność Roberta Mutschlera, mistrza kowalskiego w Barcinie, Rynek, powiat Szubin stanowiącej.

Po myśli § 2 wyżej cytowanego artykułu wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości, jeżeli prawa ich stanowią przeszkodę do egzekucji.

(—) **Józef Chrzanowski,** 7058
komornik Sądu Grodzkiego.

PRZEWODNICZĄCY
Powiatowego Komitetu
do spraw
Finansowo - Rolnych.

L. dzien. 8/35 F. R. 7059

Zawiadamiam, że zgodnie z decyzją Pana Wojewody dotychczasowe Powiatowe Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych na powiat bydgoski zostało zniesione. W to miejsce ustanowiony został delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo - rolnych na powiat bydgoski, mający swój lokal biurowy w Bydgoszczy, przy Zbożowym Rynku nr. 10, m. 3.

Do zakresu działania delegata Wojewódzkiego Biura na powiat bydgoski, należy w zasadzie udzielanie indywidualnych porad posiadaczom gospodarstw wiejskich w zakresie ustawodawstwa finansowo - rolnego, a ponadto:

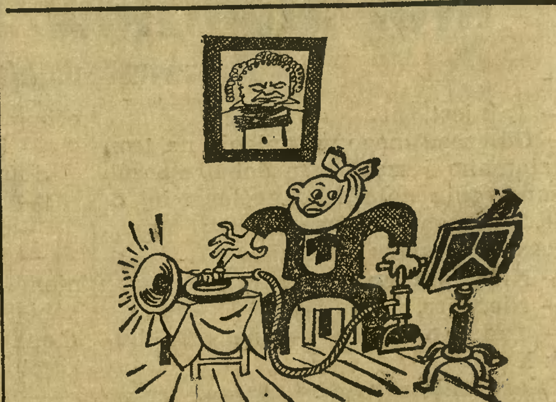
a) uświadamianie opinji publicznej o treści przepisów ustaw i zarządzeń w zakresie ulg czynionych dla rolnictwa;
b) sporządzanie wniosków zainteresowanym, w szczególności do Powiatowych Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich;
c) współdziałanie z władzami, wszelkiemi organizacjami i instytucjami na terenie powiatu w kierunku realizacji zadań akcji oddłużeniowej dla rolnictwa;
d) wyznaczanie biegłych na żądanie Powiatowego Urzędu Rozjemczego i innych władz z listy rzeczoznawców zatwierdzonych przez Wojewódzkie Biuro, do oszacowania nieruchomości, jak również do wydawania opinji w zakresie spraw regulowanych przez ustawodawstwo oddłużeniowe;
e) wydawanie opinji o stanie gospodarczym rolnika pragnącego skorzystać z ulg ustawowych;
f) współdziałanie przy układach wierzycieli i dłużników;
g) załatwianie spraw zleconych każdorazowo przez Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w Poznaniu;
h) załatwianie spraw zleconych przez Starostę Powiatowego.

Godziny urzędowania delegata Wojewódzkiego Biura na powiat bydgoski, są od godziny 8-mej do godziny 14-tej.

Zainteresowane osoby, w szczególności zaś rolnicy, którzy dotychczas swoich długów nie uporządkowali, winni się zgłaszać u delegata Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo - Rolnych, celem korzystania z ulg przewidzianych ustawami oddłużeniowemi dla rolnictwa. Jak najszybsze uporządkowanie wszelkich długów leży nietylko we własnym interesie rolnika, ale także w interesie ogółu.

Za czynności pobiera delegat opłaty w wysokości, ustalonej instrukcją Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo - rolnych w Poznaniu.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu
do spraw finansowo - rolnych:
(—) Stefanicki,
Starosta Powiatowy.



Tak ćwiczy trębacz, kiedy ma ból zębów.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.